

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, piątek 6 stycznia 1961 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 5 (3599) | Wyd. A |

Współpraca kulturalna Polska - ZSRR w latach 1961-62

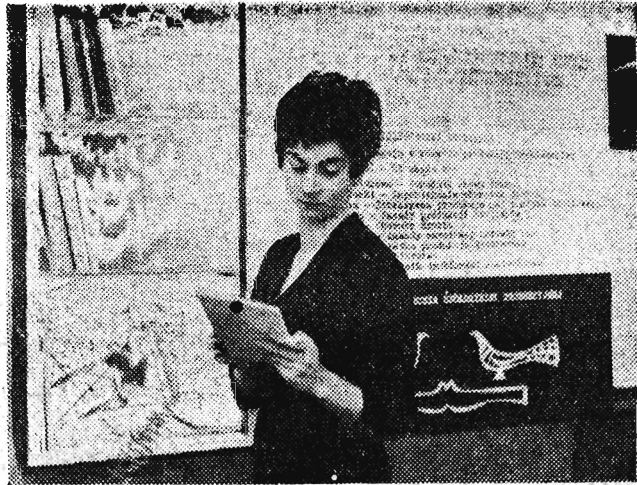
MOSKWA

W dniu 4 bm. podpisana została w Moskwie polsko - radziecka umowa o współpracy kulturalnej i naukowej na okres 1961-1962 r. Umowę podpisali: przewodniczący delegacji polskiej, ambasador PRL w Związku Radzieckim - B. Jaszczuk i przewodniczący Państwowego Komitetu Łączności Kulturalnej z Zagranicą przy Radzie Ministrów ZSRR - G. Żukow.

Umowa na lata 1961 i 1962 przewiduje dalszy rozwój i pogłębienie współpracy kulturalnej i naukowej obejmując szeroki zakres zagadnień w dziedzinie nauki, szkolnictwa wyższego, teatru, muzyki, filmu, wydawnictw, prasy, radia, telewizji, ochrony zdrowia i sportu. W 1961 r. do ZSRR pojedzie jeden z czołowych teatrów warszawskich oraz zespół „Śląsk”. Do Polski przybędzie teatr im. Majakowskiego, radziecki balet na lodzie, teatr Rajkina, zespoły estradowe i taneczne. Podobnie jak w latach ubiegłych, soliści obu krajów wezmą udział w konkursach muzycznych, a filmowcy - w uroczystych premierach nowych filmów. Prowadzona będzie szeroka wymiana uczonych, wykładowców, lektorów oraz studentów i aspirantów. Z wystaw polskich należy wymienić m. in. wystawę pt. „15 lat sztuki polskiej”. W Warszawie zorganizowana zostanie wystawa radzieckiej sztuki ludowej. Rozszerza się kontakty przygranicznych obwodów i województw oraz wspólne prace poszczególnych miast polskich i radzieckich, współpraca związków twórczych.

Plan na rok 1962, który skonkretyzowany zostanie w

końcu roku 1961, przewiduje m. in. wyjazd do Polski baletu leningradzkiego, a orkiestry symfonicznej Polskiego Radia pod dyktando Krenza oraz Operetki Warszawskiej - do ZSRR. Zorganizowana zostanie wystawa polskiej sztuki dekoracyjnej w Moskwie i wystawy radzieckiego plakatu i grafiki w Warszawie, Tydzień Filmów Polskich na Ukrainie i Białorusi.



WYSTAWA KSIĄŻKI I PRASY ROLNICZEJ

Państwowe Wydawnictwa Rolne i Leśne zorganizowały w Warszawie wystawę literatury rolniczej, obejmującą około 400 tytułów książek i 29 tytułów pism z różnych dziedzin rolnictwa.

Wystawa ta odwiedzi szereg miast wojewódzkich. Organizowane na wystawie spotkania z autorami i działaczami rolnictwa pomogą w upowszechnieniu czytelnictwa książek i pisma rolniczego.

CAF fot. Barącz

Tonaż światowej floty handlowej wynosi prawie 130 milionów BRT.

HAGA

Jak obliczyli eksperci holenderskiego Królewskiego Towarzystwa Żeglownego, ogólny tonaż światowej floty handlowej zwiększył się w ciągu ostatnich trzech lat o 11,9 milionów BRT, osiągając w końcu 1960 roku 129,3 BRT.

Szczególnie silny wzrost zaznaczył się w dziedzinie tankowców, których tonaż zwiększył się z 33,6 miliona BRT w roku 1958 do 41,5 miliona BRT.

Przystępujemy do obliczania 40 wagonów spisowych formularzy

Wstępne wyniki Spisu Powszechnego będą znane już pod koniec stycznia

WARSZAWA

Wielka akcja Spisu Powszechnego formalnie tylko została zakończona 12 grudnia ubr. Obecnie bowiem w całym kraju trwa żmudna analiza zebranych danych, nad którą pracują tysiące ludzi. Najważniejsza praca odbywa się w powiatach: kontrola i zestawianie zebranych informacji. Podobnie w ośrodkach wojewódzkich, gdzie dokonuje się odpowiednich zestawień zbiorczych. Do GUS w Warszawie nadchodzi już pierwsze transporty ze spisowymi formularzami. Jest ich niemal 40 - łącznie ok. 3 mld formularzy, a więc ponad 350 ton materiałów: cały 40-wagonowy pociąg. Tylko ze Śląska GUS

oczekuje 5 wagonów formularzy. Obecnie w Warszawie trwają prace nad przygotowaniem materiału spisowego do szczegółowego obliczenia i bilansowania przy pomocy maszyn. Potrzeba to jeszcze długo, gdyż praca jest skomplikowana - oblicza się, że dopiero w marcu ruszą w GUS podstawowe maszyny statystyczne.

Pierwsze prowizoryczne wyniki Spisu Powszechnego planuje się uzyskać na koniec marca br. Będą to dość rozległe informacje na temat ludności, jej wieku, zatrudnienia, mieszkań, budynków i wyposażenia, gospodarstw rolnych, inwentarza, maszyn rolniczych itp.

Nim jednak uzyskamy te dane przy pomocy maszyn - GUS pragnie - na podstawie posiadanych już materiałów oraz telegraficznych meldunków z poszczególnych województw - opracować już w końcu stycznia pierwsze wstępne wyniki spisu dotyczące ludności.

„Insignia“ władzy dla sołtysów

LUBLIN Uchwałą Prezydium WRN w Lublinie wszyscy sołtysy na terenie tego województwa otrzymają pierwszy w kraju - specjalne odznaki i legitymacje służbowe. Legitymacja sołtysa zawierać będzie obok zdjęcia i danych personalnych właściciela dokumentu - numer odznaki oraz wkładkę ze zbiorom najważniejszych przepisów mówiących o prawach i o-

Nowe decyzje rządu

Spotkania delegacji specjalistów rolnictwa radzieckiego w KC PZPR, ZG TPPR i Min. Rolnictwa

WARSZAWA

Bawiąca w naszym kraju z okazji trwających „Dni Rolnictwa Radzieckiego” 8-osobowa delegacja specjalistów rolnictwa z ZSRR, której przewodniczy z-ca kierownika Wydziału Rolnego KC PZPR - A. Fedeczenko spotkała się 5 bm. z kierownictwem Wydziału Rolnego KC PZPR, następnie z przedstawicielami Zarządu Głównego TPPR oraz kierownictwem Ministerstwa Rolnictwa. W spotkaniach uczestniczyli naukowcy z dziedziny rolnictwa oraz aktywiści organizacji działających na wsi.

- ◆ Problem zabudowy gruntów wiejskich
- ◆ Wykorzystanie obiektów zabytkowych na cele użytkowe

WARSZAWA

5 bm. na kolejnej konferencji prasowej w Urzędzie Rady Ministrów poinformowano dziennikarzy o ostatnich decyzjach rządu. Oto najważniejsze z nich:

Projekt ustawy, który został już przesłany do Sejmu „O terenach budowlanych na obszarach wsi” ma na celu uregulowanie - zgodnie z potrzebami mieszkańców poszczególnych gromad - podstawowego zagadnienia, jakim jest zabudowa gruntów wiejskich. Dotychczas budownictwo indywidualnych zagrod wiejskich prowadzone jest bezpłatowo, co pociąga za sobą znaczne rozproszenie zabudowy. Powoduje to szereg ujemnych skutków. M. in. rosną koszty elektryfikacji rozrzuconych gospodarstw oraz koszty budowy dróg. Rozproszenie zagrod uniemożliwia zbiorowe zaopatrywanie wsi w wodę i utrudnia mieszkańcom gromad korzystanie z usług handlowych oraz z obiektów socjalnych i kulturalnych.

W związku z tym projekt stwarza podstawy prawne dla

- wyznaczania terenów budowlanych na wsi w trybie uproszczonym, odpowiadającym możliwościom aparatu prezydentów PRN,

- zapobiegania spekulacji

gruntami na terenach wyznaczonych jako budowlane,

- oraz nabywanie działek budowlanych przez pragnących wznosić budynki na tych terenach.

W ten sposób stworzone zostaną pewne najprostsze elementy planowania przestrzennego na wsi.

W myśl projektu nowe budynki na wsi można będzie wznosić na terenach wyznaczonych na ten cel przez prezydenta PRN w porozumieniu z zainteresowaną ludnością. Tereny te zostaną podzielone na dwie części. Pierwsza z nich

(Ciąg dalszy na str. 2)

105.5 mln ton węgla w 1961 roku

KATOWICE

W Katowicach odbyła się narada kierownictwa resortu górnictwa, w której wziął udział minister górnictwa i energetyki inż. Jan Mitrega, dyrektorzy departamentów, dyrektorzy zjednoczeń, kopalń oraz przedsiębiorstw i placówek naukowo-badawczych. W trakcie narady oceniono rezultaty realizacji planu produkcyjnego na 1961 rok i omówiono zadania kierownictwa resortu górnictwa w 1961 roku. Plan wydobycia w roku bieżącym w oparciu o analizę możliwości technicznych kopalń ustalony został na 102,3 miliona ton węgla. Ponieważ jednak ta ilość w porównaniu z potrzebami kraju i z ustalonym już bilansem paliwowym jest za mała, resort górnictwa, w zrozumieniu potrzeb gospodarki narodowej, postanowił wydobyc więcej. W wyniku przeprowadzonej dokładnej analizy wszystkich rezerw produkcyjnych, intensyfikacji prac eksploatacyjnych i lepszego wykorzystania mechanizmów, kierownictwo resortu doszło do wniosku, że możliwe jest zamknięcie tegorocznego wydobycia liczbą 105,5 miliona ton. Tak więc przewiduje się że przemysł w roku 1961 powinien wydobyc dodatkowo 3,2 miliona ton.

Polsko-czechosłowacki Komitet Współpracy Gospodarczej obraduje w Pradze

PRAGA W Pradze od 4 bm. toczą się obrady kolejnej sesji Polsko-Czechosłowackiego Komitetu Współpracy Gospodarczej. Delegacje rządowe obu

stron - czechosłowacka z wicepremierem Ludmiłą Jankovcovą i polska z wicepremierem Jarosławem - rozważają problemy niezmiernie istotne dla dalszego rozwoju współdziałania ekonomicznego między obu sąsiadującymi krajami.

4 bm. w pierwszym dniu pobytu w Pradze przewodniczący delegacji polskiej Piotr

Jaroszewicz spotkał się z przewodniczącą delegacji czechosłowackiej Ludmiłą Jankovcovą.

W późniejszych godzinach odbyło się plenarne posiedzenie delegacji obu stron.

Ze strony polskiej wziął w niej udział minister przemysłu ciężkiego - Fr. Waniołka, minister przemysłu chemicznego - Antoni Radliński i wiceminister handlu zagranicznego - Tadeusz Kropczyński.

Po uzgodnieniu programu sesji do prac przystąpili eksperci.

20 tys. km morskiej żeglugi skarbow wawelskich

GDANSK

Jak już informowaliśmy - skarby wawelskie znajdują się w drodze do kraju. W środę o godzinie czwartej nad ranem pieczołowicie opakowane i zabezpieczone bezbłędne pamiątki narodowe i zabytki kultury odpłynęły do Polski na statku handlowym m/s „Krynica”, który z Nowego Jorku specjalnie w tym celu skierowany został do Bostonu.

Obecna droga przez Atlantyk jest już ostatnią podróżą morską skarbow wawelskich. Najpierw - w 1939 r. - wieszono je w Krakowie galarem wiślanym, a następnie skarby wiozł 5 statków. Z Konstantynopola przez Morze Czarne i Śródziemne do Marsylii wiozł je statek „Ardeal” - z portu Bordeaux do Londynu wiozł je polski statek „Chorzów”, a z Anglii do Kanady nasz transatlantyk „Batory”. Pierwszą część skarbow przywiózł

w 1959 r. transatlantyk „Stockholm” do Danii. Skąd pojechał dalej koleją do Polski. Pozostała część, jak wiadomo wiezie „Krynica”.

Trasa do Polski wynosi 6,5 tys. km, a łączna długość drogi morskiej i lądowej, jaką skarby wawelskie wyciągnęły ponad 20 tys. km, tj. około połowy długości obwołu kuli ziemskiej.

M/s „Krynica” oczekiwany jest w kraju w dniach 17-20 bm.

Patr
na stronie 3:
„Wracają
na
Wawel”

Jabłka w jeziorze

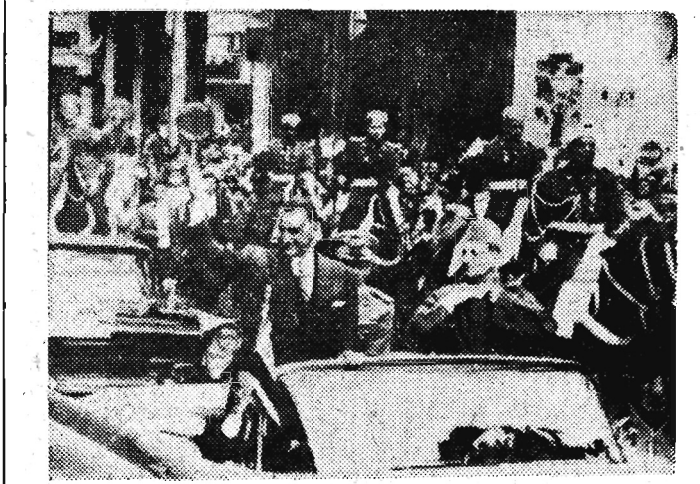
PRAGA

Zeszlornocny wielki urodzaj na owocach w Czechosłowacji sprawił, że niewystarczające okazały się magazyny - służące zwykle do przechowywania owoców w okresie zimowym. Zaczęto więc na ten cel wykorzystywać puste pomieszczenia w starych zamkach, barki rzeczne, a nawet jaskinie podziemne, jakich w CSRS jest sporo.

Na niezwykle pomysłowo wpadli handlowcy z Chomutova w pin Czechach. Korzystając z tego, że temperatura wody w pobliskim Jeziorze Kamieńcowskim jest stała, załadowali oni jabłka do hermetycznie zamkniętych beczek i zatopili w jeziorze.

„Nowiny Rzeszowskie“ (wydanie niedzielne) zapowiadają na jutro wiele atrakcyjnych pozycji

- Interesujące nigdzie dotąd w Polsce niedrukowane opowiadania.
 - Jak i dlaczego kilkunastoletnie dzieci wchodzi na drogę przestępstw - ciekawy i pouczający reportaż ze schroniska dla nieletnich przestępców.
 - Co mówią wieki o Przemyślu, Rzeszowie, Gorzycach...
 - O tym, co faktycznie dzieje się za kulisami filmu włoskiego - donosi nasz korespondent z Rzymu.
 - W jaki sposób Szwedzi wydobyli zatopiony w 1628 roku olbrzymi okręt wojenny - korespondencja własna ze Szwecji.
 - O śmierci, z której można powrócić do życia - pisze dr E. Wierzbicki.
 - Nowe wydanie „Kalejdoskopu”.
 - Całą furę humoru karnawałowego.
 - Ciekawy quiz techniczny.
- Oto tylko niektóre z publikacji do przeczytania w jutrzejszym numerze gazety.



Powitanie prezydenta Nassera (z lewej) przez ludność na ulicach Casablanki.

Z prawej król Maroka Mohammed V.

Jak wiadomo, prezydent Nasser przybył do Casablanki w związku z konferencją panafrykańską, która 4 bm. rozpoczęła obrady. FOT-CAF

• CIEKAWOSTKA •

SYTUACJA
KRZYŻOWA
W MONACO
CZYLI BURZA
W SZKLANCE
WODY

DNIA

Pogodne zaszły niebo nad księstwem Monaco pokryło się czarnymi chmurami - stwierdza paryski tygodnik „France Dimanche” donosząc, że opozycja kierowana przez byłego przewodniczącego tamtejszej „Rady Na-

rodowej” Aureglia przypuściła nowy szturm do pałacu książęcego. Opozycja zarzuca księciu Rainierowi, że zbyt ulega czarom swej amerykańskiej małżonki. Książę Grace nie zadawała się już rolę małżonki i pragnie „panować nad krajem”. Równocześnie postępuje amerykańska pałacowa księżna rozmarzona jedynie po angielsku ze swym mężem i dziećmi, co budzi powszechne niezadowolenie. Ostatnio konsul Stanów Zjednoczonych w Nicei 28-letni przystojny dentysta Martin Dale został mianowany prywatnym doradcą księcia. Ciąg dalszy na str. 2

W Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK
W dniu 5 bm. o godz. 21 czasu warszawskiego Rada Bezpieczeństwa wznowiła debatę nad skargą Kuby w sprawie amerykańskich planów agresji przeciwko temu krajowi.

W czasie obrad Rady w dniu 4 bm. przemawiali: przedstawiciel Stanów Zjednoczonych — Wadsworth, minister spraw zagranicznych Kuby — Raul Roa, przedstawiciele Chile i Ekwadoru oraz stały delegat Związku Radzieckiego, wice-minister spraw zagranicznych ZSRR — Zorin.

Reprezentant Ekwadoru Leopoldo Benites Vinueza w imieniu Ekwadoru i Chile przedłożył projekt rezolucji wzywający rząd Republiki Kubańskiej i Stanów Zjednoczonych do podjęcia wszelkich wysiłków w kierunku rozwiązania istniejących między tymi krajami spornych kwestii środkami pokojowymi, jakie przewiduje Karta Narodów Zjednoczonych. Projekt rezolucji wzywa także państwa członkowskie ONZ do wstrzymania się od wszelkich akcji, które mogłyby zwiększyć napięcie istniejące obecnie między Kubą a USA. Po przemówieniu przedstawiciela Chile, Schweitzera, zabrał głos delegat radziecki Zorin.

Reprezentant Związku Radzieckiego podkreślił, że Stany Zjednoczone zamiast podjąć próbę uregulowania sporu z Kubą, czynią wszystko, aby zaostrzyć sytuację, o czym świadczy fakt zerwania stosunków dyplomatycznych z Kubą, w celu usprawiedliwienia planowanej agresji wobec tego kraju. Stany Zjednoczone przygotowują agresję przeciwko Kubie, ponieważ ten mały dumny kraj nie chce podporządkować się dyktatorom z Waszyngtonu. USA obawiają się ponadto, że idee wolnościowe i przykład Kuby oddziałują będą na wszystkie państwa Ameryki Łacińskiej.

Zorin wezwał członków Rady Bezpieczeństwa do wnikliwego rozpatrzenia skargi Kuby przeciwko USA i podjęcia kroków koniecznych dla zlikwidowania groźby inwazji Stanów Zjednoczonych wobec Kuby.

Przed referendum we Francji i Algierii

PARYŻ

Władze francuskie przygotowują się do referendum w Algierii w bardzo swoisty sposób. Wojsko i administracja francuska otrzymały polecenie, by „spowodować” masowy udział ludności arabskiej w głosowaniu, oczywiście w głosowaniu „tak”.

Poczynania władz oburzyły nawet przewodniczącego wyznaczonej przez rząd „komisji kontroli głosowania” w Oranie Perrota, który oświadczył, że jest „zaśkoczony” mieszaniną sił wódz cywilnych i wojskowych, a zwłaszcza tych ostatnich do kampanii przed referendum”. Perrot dodał, że w tych warunkach jego komisja nie może spełnić swego zadania.

Rząd francuski postanowił zmusić za wszelką cenę i wszelkimi środkami naród algierski do głosowania i to do głosowania „tak” w referendum. Nie wystarczyła mu obecność wieloletniej armii francuskiej na terenie tego kraju. Rząd kieruje obecnie pośpiesznie posiłki wojskowe do Algierii. Pierwsze z 15 okrętów wojennych wiozących oddziały piechoty morskiej opuściły już Tulon udając się do portu Mer-el-Kebir. Czolgi stacjonujące w Rambouillet załadowano we wtorek na pociągi do Marsylii, skąd wyprowadzone zostaną do Algierii. Wielu żołnierzom wszystkich rodzajów broni nakazano przerwać urlopy świąteczne. Stormowano nowe bataliony z części żołnierzy zatrudnionych dotychczas w administracji wojskowej we Francji.

Rząd obawia się, że w czasie głosowania dojdzie do nowych manifestacji niepodległościowych w całej Algierii. „Niebezpieczeństwo — jak pisze korespondent agencji UPI — wyczuwa się w Algierii, każdy sobie zdaje z niego sprawę, jakkolwiek nikt nie wie, jak się ono wyrazi. Jego źródłem jest apel Tymczasowego Rządu Algier-

skiego do zbrojnego referendum”.

Zarządzenia wydane przez władze francuskie, nie przypominają też w niczym przygotowań do kampanii propagandowej, lecz raczej przygotowania do walki i zbrojnej „pacyfikacji”. W samym Algierze — według słów francuskich władz wojskowych — będzie stacjonować w czasie referendum 20 tysięcy żołnierzy różnych formacji poza normalnym garnizonem tego miasta. Potężne posiłki wojskowe posłano w stronę Oranu. W skład tych posiłków wchodzi członkowie Legii Cudzoziemskiej, spadochroniarze i żołnierze innych formacji.

General Jean Crepin, naczelny dowódca wojsk francuskich w Algierze, osobiście zajmuje się rozmieszczaniem wojsk w najbardziej niebezpiecznych punktach kraju. Minister obrony Pierre Messmer osobiście dokonał inspekcji w strefie Constantine we wschodniej Algierii.

Tak więc w przededniu referendum Francja zrezygnowała nawet z pozorów dobrowoli i swobody głosowania w Algierii. „Oficerowie francuscy nie mają wyboru — pisze korespondent agencji UPI, komentując rozkaz spruwadzenia Algierczyków do urn wyborczych. — Zbrojotowanie wyborów przez masę algierską oznaczałoby bowiem zwycięstwo polityczne FLN”.

Z opisów zamieszczanych przez korespondentów prasowych, w tym również AFP, wyłania się obraz Algierii, jakiego dotychczas mimo 6 lat wojny, nie znaliśmy. Algierii, w której jedno społeczeństwo — jak przyznaje AFP — obawia się drugiej, nienawidzi drugiej. Europejczycy wynoszą się z dzielnic arabskich. Arabowie i Kabylowie szukają schronienia w dzielnicach muzułmańskich.

Algierska Casbah nie śpi w nocy. Za dnia na wąskich krętych uliczkach tej dzielnicy życie — wydawałoby się — płynie normalnie. Gdy zapada noc, gdy gasną światła, a na opustoszałych uliczkach rozlegają się kroki patroli wojskowych, nagle z dachu któregoś z domów rozlega się przenikliwy okrzyk: „ju-ju”. Jest to hasło, wezwanie do walki.

Na ten okrzyk w całej Casbah zrywają się wołania — „Abbas do władzy”.

Na wzgórzach otaczających dzielnicę arabską zapalają się reflektory. Ich światła padają na płaskie dachy domów. Tam stoją białe zakafionowane postacie kobiece. One to właśnie wnoszą okrzyki „ju-ju”. Światło nie odstrasza kobiet. Wprost przeciwnie — krzyki stają się

głośniejsze. Teraz już cała Casbah odpowiada im hasłami. Żołnierze strzelają w powietrze. Wtedy dopiero kobiety schodzą z dachów. Po kilku godzinach nowe „ju-ju”, nowe hasła, nowe strzały. I tak do rana.

„Wojna „ju-ju” — jest najnowszą formą ofensywy psychologicznej prowadzonej przez Algierski Front Wyzwolenia Narodowego” — pisze agencja AFP. — „Tak dzieje się co noc — oświadczył korespondentowi AFP oficer Zauawów, pilnujący dzielnicy arabskiej — jest to prawdziwa wojna nerwów. Mużulmanie nie śpią już od kilku nocy. Żołnierze również nie śpią”.

Algierska Casbah nie czeka na referendum, by wyrazić swą opinię w sprawie polityki de Gaulle'a. Gdy w nocy z wtorku na środe urzędnicy państwowi w towarzystwie fotoreporterów wkroczyli do dzielnicy arabskiej, by naklejać na jej murach afisze propagandowe z apelem de Gaulle'a na rzecz „tak”, zostali natychmiast obrzuceni gradem butelek, kamieniami i najrozmaitszych pocisków. Cała scena trwała kilka minut. Propagandyści „tak” uciekli w popłochu. W Casbah zaplanowano znowu milczenie aż do następnego „ju-ju”.

Podobnie wygląda sytuacja w Oranie, na kilkadziesiąt godzin przed referendum.

Wokół sytuacji w Kongo

- ZRA udzieli pełnego poparcia rządowi Lumumby
- Prowincja Kivu opowiada się za legalnym rządem kongijskim

KAIR
Minister oświaty rządu kongijskiego Mulele, który przybył do Kairu 25 grudnia wraz z 5-osobową delegacją, oświadczył w środę, że Zjednoczona Republika Arabska udzieli pełnego poparcia i materialnego poparcia rządowi Lumumby. Tak jest zasadniczy wynik rozmów, które Mulele przeprowadził z wiceprezydentem ZRA marszałkiem Amerem.

Mulele wezwał wszystkie sprzyjające kraje, aby wysłały swych przedstawicieli dyplomatycznych do Stanleyville dokąd przenosił się ostatnio legalny rząd kongijski. **BELGRAD**
Według doniesień korespondenta agencji Tanjug z Leopoldville, szef bezpieczeństwa pułkownika Mobutu, podpułkownik Gilbert Pongo został ranny i wzięty do niewoli podczas nieudanego ataku spadochroniarzy Mobutu z powierzonego terytorium Ruanda Urundi na miasto Bukavu położone w wiosnej prowincji Lumumbie prowincji Kivu.

Jak wiadomo podpułkownik Pongo był jednym z organizatorów napasli zoidaków Mobutu na ambasadę Ghany w Leopoldville. **PARYŻ**
Według doniesień korespondenta Agencji France Presse, rzecznik ONZ w Leopoldville podał do wiadomości, że minister informacji rządu Lumumby Kashamura objął władzę w prowincji Kivu.

Groźba agresji w Laosie ze strony państw — członków SEATO

PEKIN

Po śródowym posiedzeniu Rady SEATO w Bangkoku, sekretarz generalny tej organizacji, Pote Sarasin opublikował oświadczenie, w którym zawarta jest groźba agresji w Laosie ze strony państw członków tego bloku.

„Wszystkie kraje członkowskie SEATO — stwierdza oświadczenie — gotowe są nadal wypełniać swoje zobowiązania wynikające z tego paktu na obszarze objętym zasięgiem układu mambińskiego”. Uczestnicy posiedzenia Rady SEATO wyrażają obudne dążenie do „uregulowania kryzysu w Laosie pokojowymi środkami”. Pod tym stwierdzeniem rozumieją oni „zalegalizowanie” marionetkowego rządu Boun Ouma. W oświadczeniu powtórzone zostały stare oskarżenia o „dostawach materiałów wojskowych z północnego Wietnamu przez samoloty radzieckie”.

Szerząc takie fałszywe informacje propaganda imperialistyczna stara się usprawiedliwić agresję przeciwko Laosowi.

Stanom Zjednoczonym nie udało się przekonać swych sojuszników z SEATO o prawdziwości twierdzeń, jakoby Związek Radziecki przewoził samoloty do Laosu żołnierzy z krajów komunistycznych. Korespondent agencji UPI pisze z Bangkoku, iż ambasador Stanów Zjednoczonych Johnson czynił usilne stara-

nia, by w komunikacie po zakończeniu posiedzenia Rady SEATO, umieszczone zostało oświadczenie, że Związek Radziecki transportuje swymi samolotami żołnierzy z krajów komunistycznych. Większość uczestników sesji nie uwierzyło w te bezpodstawne oskarżenia i inicjatywa przedstawiciela USA przyniosła niepowodzenie.

Agencja Reuters informuje, że kolejna sesja Rady SEATO dla omówienia sytuacji w Laosie odbędzie się w piątek.

Działalność i perspektywy rozwoju LPZ — tematem obrad Prezydium WRN

Ostatnie posiedzenie Prezydium WRN z 5 stycznia br. poświęcone było omówieniu i ocenie dotychczasowej pracy i działalności Ligi Przyjaciół Żołnierza na terenie naszego województwa.

Ponieważ gazeta nasza dość często informuje o osiągnięciach tej ambitnej i aktywnej organizacji — nie będziemy w tej chwili obszerniej omawiać wyników jej pracy.

Nie sposób jednak nie powiedzieć, iż w końcu 1960 roku istniało na terenie województwa 1.240 kół (w tym ponad 600 na wsi), które skupiały 60.000 członków. Prócz tego pracowało 62 kluby specjalistyczne takie, jak: motorowe, radiotechniczne, wodne, ogólnowojskowe, modelarstwa lotniczego, kołowego i okrętowego, wiele sekcji i kółek zainteresowań. LPZ przysłał również atak na nudę organizując 35 zespołów artystycznych i 3 orkiestry dęte.

Rzeszowska organizacja LPZ na różnego rodzaju kursach technicznych przeszkoliła około 50 tys. osób. Za szczególnie cenną inicjatywę — Prezydium WRN uznało prowadzenie przez LPZ na wsi kursów traktorzystów, radiominimum i elektrominimum.

Na kursach tych uczoneo nie tylko obsługi ciągników, silników spalinowych i elektrycznych, ale również obchodzenia się z domowymi urządzeniami elektrycznymi i ich napraw, czy też drobnych reparacji radiodbiorników. Nie zapomniano też o organizowaniu szkolenia dla woźniców i rowerzystów.

Nie sposób w kilku zdaniach zamknąć dorobku LPZ w rozwijaniu różnego rodzaju sportów. Fakt, iż w ubiegłorocznych zawodach walterskich i kościuszkowskich wzięło udział 71 tys. uczestników — mówi, że działalność sportowa LPZ jest naprawdę masowa.

Prezydium WRN w podjętej uchwale w sprawie pomocy rad narodowych w rozwoju działalności LPZ na terenie województwa rzeszowskiego — stwierdza, że: „LPZ posiada w dotychczasowej działalności szereg poważnych osiągnięć”.

Prezydium stwierdzając nie dostateczne dotychczas zainteresowanie niektórych wydziałów Prezydium WRN działalnością LPZ — zobowiązało je, jak również prezydium rad powiatowych i gromadzkich rady narodowe do udzielania jak najdalej idącej pomocy dla LPZ w wykonywaniu stojących przed nią zadań.

Bardzo istotnym dla dalszego prowadzenia przez LPZ różnego rodzaju kursów technicznych, jest zobowiązanie instytucji do przekazywania Lidze starych pojazdów, ciągników i innego sprzętu. Pozwoli to zwiększyć ilość kursów tym bardziej, że zapotrzebowanie na nie, szczególnie na wsi stale wzrasta.

J. K.

Komunikat WUML

3. I. (poniedziałek) — I rok Wydz. Ekon. — seminarium z tematu: „Cena i zysk monopolowy” oraz wykład na temat: „Wartości średnie w statystyce”.

Rok II — seminarium z tematu: „Teoria kosztów i ceny produkcji” i wykład: „Klasyfikacja, ewidencja i kalkulacja kosztów produkcji”.

10. I. (wtorek) — Wydz. Histor. Filoz. — c. d. wykładu „Ruch robotniczy głównych państw Europy w latach 1872—1914” i seminarium z tematu „Empiryzm angielski”. Rok II — wykład na temat „Współczesne kierunki filozofii burżuazyjnej” oraz konsultacja z zagadnień międzynarodowego ruchu robotniczego lat 1918—1929.

8. I. (niedziela) — godz. 9 — dodatkowy egzamin z podstaw filozofii dla słuchaczy I roku Wydz. Ekon.

Uwaga: Zainteresowani poszczególnymi tematami mogą brać udział w zajęciach WUML.

Burza w szklance wody

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Mówi się również, że para książka zaczyna za wiele kosztować owoich podwładnych. W istocie lista cywilna dosięga nie bagatelnej kwoty 147 milionów dawnych franków, do czego dochodzą „zasilki rodzinne” w kwocie 58 milionów. Wreszcie roczny budżet pałacu wyraża się okrągłą sumą 448 milionów dawnych franków. Opozycja zarzuca księż-

nej Grace, że „trwoni dziedzictwo narodowe, aby się stroić”. Obywateli księżstwa wybacząja Grace, że ubiera się wyjątkowo w wielkich domach mody, nie mogą jednak strawić, że żle nosi swe suknie.

Narastający w Monako kryzys polityczny i jego implikacje międzynarodowe, niemiernie wywołują dotychczas większego zaniepokojenia w kołach obserwatorów półkuli zachodniej.

Nowe decyzje rządu

(Ciąg dalszy ze str. 1)

przeznaczona będzie na cele użyteczności publicznej (budowa sklepów, obiektów socjalnych, kulturalnych itd. droga — na działki budowlane.

Mieszkańcy danej wsi, nie posiadający działki na terenie budowlanych — jeżeli zechcą budować — będą mogli nabyć działkę albo w drodze normalnej umowy, albo w drodze wymiany terenu (w pewnych wypadkach przymusowej).

Interesujące są nowe przepisy dotyczące wykorzystywania obiektów zabytkowych na cele użytkowe.

Uchwała Rady Ministrów w tej sprawie zobowiązuje ministra kultury i sztuki do corocznego ustalania listy nie wykorzystanych obiektów zabytkowych, które po odbudowie lub przeprowadzeniu kapitalnego remontu mogą być przeznaczone na cele użytkowe. Jednostki gospodarki uspołecznionej, które planują

realizację nowej inwestycji zwłaszcza o charakterze socjalno-kulturalnym, mieszkaniowym i administracyjnym powinny zbadać, czy zamierzonyemu celowi nie można osiągnąć przez odbudowę lub kapitalny remont nie wykorzystanego obiektu zabytkowego. Dotychczas niechętnie wykorzystywano te obiekty, ponieważ koszt ich odbudowy, z uwagi na wymagania konserwatora, był stosunkowo wysoki. Dlatego uchwała ustala, że normalne koszty budowy czy remontu pokrywać będzie w takim wypadku przyszyły użytkownik obiektu zabytkowego, zaś resort kultury i sztuki poniesie koszty dodatkowe związane z zabytkowym wystrojem architektonicznym.

Na wydatki związane z udziałem resortu kultury i sztuki w odbudowie i kapitalnym remoncie obiektów zabytkowych uchwała ustaliła na lata 1961—1965 orientacyjną kwotę 180 mln złotych.

Wiadomości sportowe

SZYBOWCOWY REKORD SWIATA

Stanisław Józefczak, pilot Aeroklubu Tatrzańskiego, ustanowił 4 bm. nad Nowym Targiem nowy rekord świata. Na szybowcu jezdniowym „Mucha 100” uzyskał on w locie falowym przewyższenie 10.900 m. Wynik ten jest lepszy o ok. 1.300 m od aktualnego rekordu świata, który wynosi 9.665 m i należy do pilota NRF Bauera. W locie tym Józefczak uzyskał absolutną wysokość 12.600 m, co stanowi granicę, której pilot nie może przekroczyć bez specjalnego wyposażenia. Polak startował jedynie z aparatem tlenowym.

ZJAZDOWCY WOJSKOWI BĘDĄ TRENOWAĆ NA ALPEJSKICH TRASACH

4 stycznia br. opuściła Zakopane, udając się do Austrii, ekipa narciarzy zjazdowców, która będzie reprezentować nasze barwy w Spartakiadzie Armii Zaprzyżnionych. W skład ekipy weszli: Jan Ciaptak, Jan Zarycki, Wojciech Wawrytko, Stanisław Wawrytko, Włodzimierz Czarniak oraz Roman Sobanski.

Nasi zawodnicy udali się na trening do sławnej miejscowości: Badgastein, w której w roku 1958 rozgrywane były mistrzostwa świata.

Trenerem naszej ekipy będzie najstarszy zawodnik Jan Ciaptak. Przed wyjazdem stwierdził on, że nasi reprezentanci są dobrze „rozjeżdżeni”, mają dobrą kondycję, lecz brak im treningu na trasach zjazdowych.

SZERMIERZE POLSCY ZAPROSZENI DO USA

Polski Związek Szermierczy otrzymał z USA telegraficzne zaproszenie dla trzech polskich szermierzy: Pawłowskiego, Zablockiego i Woydy oraz sędziego Czajkowskiego. Polacy mają wziąć udział w I dorocznym turnieju szermierczym w trzech broniach (szpada, szabla i floret męczyzn), który organizowany będzie przez nowojorski klub sportowy w dniach 16-20 lutego br. Decyzja o wyjeździe naszych szermierzy do USA powzieta zostanie dopiero po otrzymaniu warunków udziału w zawodach.

PZSZ wysłał do Stanów Zjednoczonych zaproszenie proponując drużynę szablowej USA wzięcie udziału w tradycyjnym już szablomcu z szablami, który w tym roku zorganizowany zostanie w dniach 10—12 marca w Warszawie.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO HOKEISTÓW ZSRR W USA

Młodzieżowa reprezentacja hokejowa ZSRR pokonała w Colorado Springs zawodników Stanów Zjednoczonych 8:3.

Z życia partii

W KROŚNIENSKIM PRZYJĘTO 800 KANDYDATÓW

W minionym roku krośnieńska organizacja partyjna znacznie powiększyła swój stan liczebny. Podstawowe organizacje przyjęły ogółem 913 kandydatów — ludzi produkcyjnych w swoim środowisku. — Skład socjalny nowo przyjętych przedstawia się następująco: robotnicy — 478, chłopcy — 203, nauczyciele, inżynierowie i technicy oraz pracownicy umysłowi — 232.

Warto zaznaczyć, że w tej chwili w krośnieńskiej organizacji partyjnej kandydatów stanowią ponad 20 proc. ogółu. (m)

O MŁODZIEŻOWEJ ORGANIZACJI — Związku Młodzieży Socjalistycznej — mało się mówi na różnych naradach. Być może, jest w tym fakcie jakaś podświadoma przekora w stosunku do minionych lat. Może mniej lub więcej uzasadniona obawa przed ograniczeniem samodzielności młodych, zaszczerpaniem utartych schematów myślenia i działania? Każde młode pokolenie, wstępując w życie, jest nosicielem pasji ulepszenia świata, bezkompromisowym krytykiem współczesnych mu porządków, samozwańczym mesjaszem — głosiцеlem odwiecznych ludzkich ideałów. W tej żywiołowej buntowniczości, w tym nieposkromionym entuzjazmie młodych kryją się elementy postępu.

Ow cenny dar młodości, w zderzeniu z murem praktycznych poczyniń, w ciągłej konfrontacji wyidealizowanego świata ze światem realnym traci z czasem swą drapieżność i bunt. Przychodzi apatia, konformizm, zgorzkniały uśmiech cynizmu. Jedynie najbardziej odporni darzą zawsze wiernością ideały młodzieńczych porywów.

Społeczna praktyka potwierdza starą prawdę, że realizacja wszelkich zamysłów jest uzależniona od zdolności organizacyjnych ich wykonawców. Niewątpliwie doceniają tę prawdę nawet imię Zagłoba, gdy na polu bitwy ryczał: „kupa mości panowie!”.

Związek Młodzieży Socjalistycznej w Rzeszowskim liczy aktualnie blisko trzydzieści tysięcy członków. Dużo czy

mało? Dużo, bo taka armia młodych, złączonych organizacyjnymi formami, może odgrywać i odgrywa znaczną rolę w życiu społeczno-politycznym województwa. Mało, bo dotąd jeszcze poza Związkiem przebywa niemal siedemdziesiąt procent młodzieży z fabryk i przedsiębiorstw, urzędów i instytucji, szkół. Jeśli twierdzimy, że ZMS jest organizacją masową, musimy wykazać sporo troski, aby ta nazwa miała pełne pokrycie.

T RZYDZIESIETYSIĘCZNA ARMIA MŁODYCH! Żołnierzy, czy rekrutów?

W ubiegłym roku wstąpiło do ZMS grubo ponad dziesięć tysięcy rzeszowskiej młodzieży. A więc — praktycznie rzecz biorąc — co trzeci czło-

Sprawy młodych

Uczmy się chodzić po ziemi

nek tej organizacji posiada za ledwie kilkumiesięczny staż. Pięćdziesiąt procent ogółu członków nie może się wykaazać nawet dwuletnią przynależnością związkową.

Z powyższego faktu wynika szereg niedostatków, głównie natury organizacyjnej. Wiadomo: trudności wzrostu. Najważniejsza bodaj bolączka — to deficyt kadry doświadczonych działaczy młodzieżowego ruchu.

Poważną rolę wychowawczą w Związku odgrywają zebrania grup; w zakres ich wchodzi bowiem problemy ideologiczne, polityczne, społeczne. Wielką wagę posiada sprawa odpowiedniej atmosfery na zebraniu. Grupa winna być kolektywem przyjaciół, a jej zebranie — koleżeńskim spotkaniem, gdzie każdy czuje się swobodnie. Jakże często zdarzają się wypadki, że przez długie miesiące nie odbywają się zebrania grup, ponieważ... nie ma kto tych zebrań zorganizować i poprowadzić. Wielu sekretarzy grup czeka, aż przyjdzie aktywista z powiatu. A przecież nawet najlepszy aktywista nie zastąpi sekretarza grupy. Cóż z tego, że sprawnie przeprowadził on zebranie, jeśli po jego wyjeździe znów przez długi czas nic nie będzie się działo w grupie?

Pewien sekretarz grupy, nie umiejąc nawet przedstawić zebranym przybyłego aktywisty, wybałał:

— Koledzy, przyjechał do nas jakiś podróżnik z powiatu, zdaje się, będzie chciał zrobić zebranie...

Ów sekretarz nie zdawał sobie nawet sprawy, ile w tym nieudolnym zdaniu zawarł gryzącej krytyki pod adresem młodzieżowej instancji powiatowej i wojewódzkiej.

Na jednym z plenum Komitetu Wojewódzkiego ZMS padło z trybuny wezwanie: Czas skończyć z takim stanem, w którym tylko niektórzy pracują. — Zbyt wielu natomiast jest od kontrolowania.

Wezwanie — powiedziałbym słuszne, na czasie! Ale kontrola też potrzebna. Przeprowadzona na przykład kontrola w Komitecie Powiatowym

ZMS w Dębicy dała zdumiewające wyniki: powiatowa instancja związkowa nie potrafiła uzasadnić — dlaczego stan ewidencyjny członków liczy o siedemset osób więcej, niż ilość złożonych deklaracji członkowskich. Niedbalstwo młodego aparatu czy fikcyjny, papierowy wzrost szeregów debickiej organizacji?

Inna kontrola, przeprowadzona w Kolbuszowej wykazała, że cała powiatowa organizacja po kilka miesięcy nie płaciła składek członkowskich. W ciągu dziesięciu miesięcy zebrano tam zaledwie składki członkowskie w sześciu procentach. Trochę tylko lepiej było w Sanoku i Strzyżowie, Tarnobrzegu.

Przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego ZMS, realizując swe demokratyczne uprawnia, poddali kontroli czytelnictwo prasy młodzieżowej w całym województwie. Bardzo, bardzo smutny plon: w Przemyślu zaledwie jeden na sto członków prenumeruje „Walkę Młodych”. Podobnie jest w Jaśle, Gorlicach i wielu innych powiatach. Nie lepiej jest z prenumeratą „Sztandar Młodych”, nie wspominając już o prasie partyjnej. Zresztą, co tutaj winić szeregowych członków ZMS, jeśli takie same zarzuty można sformułować pod adresem aktywistów związkowych, członków plenum komitetów: Wojewódzkiego i Powiatowych.

ZWIĄZEK MŁODZIEŻOWY SOCJALISTYCZNY jest odpowiedzialny przed społeczeństwem za wychowanie i kształtowanie ideowego oblicza młodego pokolenia. Trześcią pracy Związku, powinno być wpajanie młodemu człowiekowi przekonania, że jego osobiste perspektywy wiążą się nierozłącznie z rozwojem socjalizmu w kraju i na świecie. Do głównych zadań ZMS należy udzielanie młodemu człowiekowi skutecznej pomocy w wyborze właściwej postawy życiowej, w emocjonalnym i świadomym zaangażowaniu po stronie socjalizmu. Stąd konieczność ofensywnego wyprzedzenia obcych wpływów ideologicznych i politycznych, stąd walka z klerykalizmem, z przesadami, z marksizmem, z kradzieżą państwowego mienia i przeciwnym wszelkim innym formom społecznego szkodnictwa.

Czym aktualnie zajmuje się Związek Młodzieży Socjalistycznej? Odpowiedź krótka: wszystkim! Sportem i turystyką, upo-

wszechnianiem czytelnictwa i organizacją rozgrywek szachowych, kształceniem ideologicznym i warunkami bytowymi młodzieży, walką o świeżość polskiej szkoły i mistrzostwami w ping-pongu.

W ogólnym chaosie spraw, dziesiątki problemów, w gorączkowej gonitwie za uchwytnym całokształtem życia społecznego, zatraca się z czasem poczucie hierarchii zadań i obowiązków. Zapomina się często, że istnieje Związek zawodowy, których podstawowym obowiązkiem jest troska o polepszenie warunków socjalno — bytowych wszystkich pracowników, a więc — młodzieży też. Zapomina się o istnieniu organizacji sportowych, dla których rozwój różnorodnych dyscyplin masowego i wyczynowego sportu jest zadaniem głównym. Nie pamięta się o tym, że od dziesięciu lat rozwijają swą działalność liczne sekcje Polskiego Towarzystwa Turystyczno — Krajoznawczego, gdzie problemy upowszechnienia przeróżnych form turystyki należą do zasadniczych spraw tej organizacji.

Związek Młodzieży Socjalistycznej posiada przecież swoje własne pryncypalne obowiązki...

P RZY TRYBUNIE STOI młody człowiek, opowiada uczestnikom narady o trudnościach, jakie ma w pracy z młodzieżą.

— Nie jestem doświadczonym aktywistą — stwierdza. — Ucieszyłem się więc ogromnie, gdy wysłano mnie w ubiegłym roku na dwutygodniowy kurs szkoleniowy dla sekretarzy. No, myślę sobie, nareszcie dowiem się czegoś konkretnego, jak prowadzić robotę w naszym Związku. Owszem, byli świetni wykładowcy, ale o czym mówili? Jeden opowiedział mi o sputnikach i perspektywach podboju przestrzeni kosmicznej, inny o statkach międzyplanetarnych oraz możliwościach istnienia życia na innych planetach, trzeci — o skutkach wybuchu bomby wodorowej. Cztery o trudnej sytuacji w Korei...

Owszem, wszystko to bardzo ciekawe, ale u licha, kto mnie nauczył, jak być dobrym aktywistą?

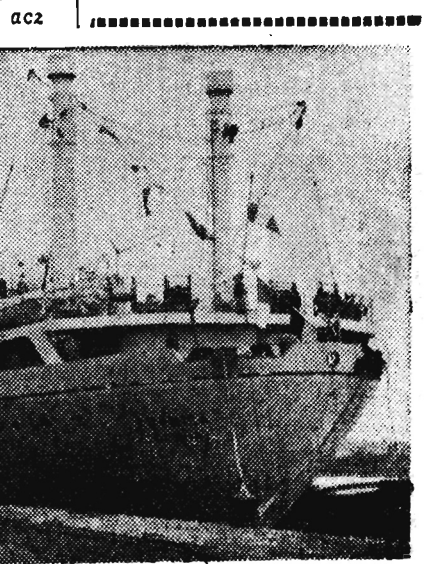
Zdaje mi się, że ów młody człowiek miał rację. Po cóż uczyć młodych bujania po niebie, jeśli nie nauczyli się jeszcze prawidłowego chodzenia po ziemi.

STANISŁAW RAMS

Podziemny magazyn gazu — napełniony

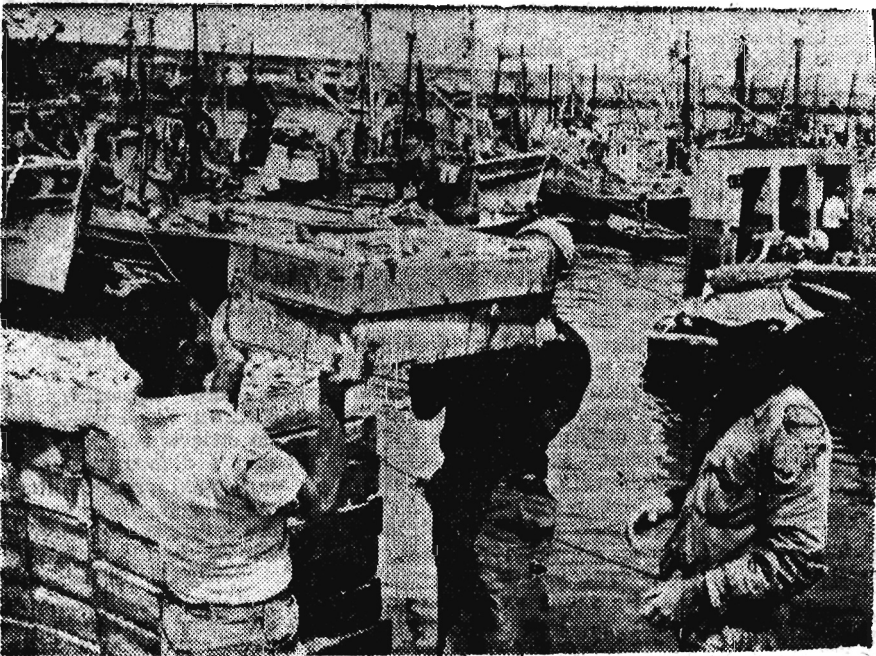
Na głębokości ok. 1000 m w wymiarach złożu jednej z kopalń na Podkarpaciu, założyli naftowcy naturalny magazyn gazu ziemnego. W ostatnim czasie napełniono go cennym surowcem energetycznym. Zgromadzono tam na zimę około 20 mln m sześć gazu.

Podczas wzmózonego zapotrzebowania na opał w okresie silnych mrozów, gaz ten popłynie do mieszkań i zakładów przemysłowych. (m)



Na zdjęciu: Statek „Krynica”, który przywiezie do kraju skarby wawelskie...

OBIEKTYWEM PRZEZ ŚWIAT



Kwitną stokrotki

Zima płała figle. Stopniał śnieg, jaki spadł przed kilkoma dniami. Znow zapanowała ciepła, wiosenna pogoda. Nic też dzi-

wnego, że na przelocie przelocie przy ul. Krakowskiej w Krośnie obsypał się białym kwie-

ciem stokrotek. Ten wybrzyknął natury jest zjawiskiem tym bardziej osobliwym, że stokrotki zakwitły masowo. (m)

Sardynki marokańskie to jeden z głównych produktów eksportowych tego kraju.

Na zdjęciu: flotyła rybacka w porcie Safi po udanym połowie sardynek. FOT—CAF

WIADOMOSC O PRZEKAZANIU reszty wawelskich skarbów przez władze kanadyjskie Polsce przyjęta została przez nasze społeczeństwo z wielką radością i westchnieniem ulgi: nareszcie!

Po dwudziestu przeszło latach tułaczki, po 15 latach nieustępliwych starań rządu PRL o zwrot bezprawnie przetrzymawanego w Kanadzie naszego mienia narodowego — bezcenny zbiór arrasów i militariów powraca do kraju.

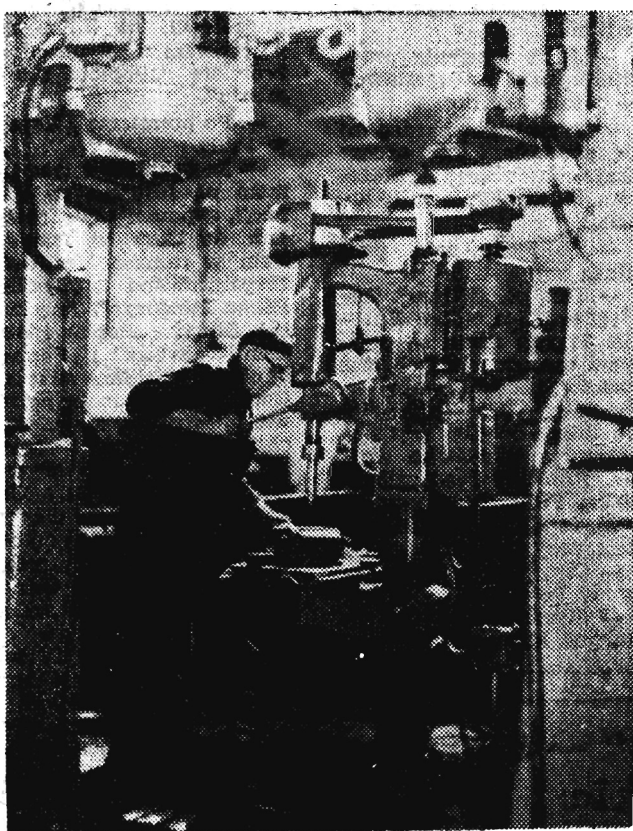
Pamiętamy jeszcze owe niezapomniane chwile, kiedy przed dwoma laty powróciła część naszych narodowych skarbów. Kilkusettysięczne rzesze mieszkańców Warszawy i przyjezdnych stały przez całą noc w kolejce przed Muzeum Narodowym, aby zobaczyć historyczny Szczerbiec oraz inne regalia i zwrócone wówczas — w znikomej części — arraszy z tzw. „serii rajskiej”. Nie sama ciekawość dyktowała ludziom przez długie noce godziny wyczekiwać na otwarcie muzeum: to serce łakawczo witać powrót pamiątek ojczystych, które dziś dostępne są wszystkim zwiedzającym wawelskie komnaty i wawelski skarbiec.

Przechodząc wawelskimi salami z nietajonym żalem patrzono na puste ściany po zyg muntowskich arrasach. Doremnie też szukano nabijanych złotem karacen i husarskich pancery ze skrzydłami, pamiątek z victorii wiedeńskiej Sobieskiego. Niedługo już puste ściany wawelskich komnat zapelniają się, a u powały zaszmia zdobyczne chorągwie Kara Mustafy.

Odzyskujemy 132 arrasów, które stanowią bezcenny klejnot sztuki tkackiej. Zakupione we Flandrii w XVI w. przez Zygmunta Augusta i testamentem jego zapisane narodowi,

WRACAJĄ NA WAWEL

znajdowały się na Wawelu aż do przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy. Po rozbiórce Polski zostały zagrabione przez carów i dopiero po Rewolucji Październikowej wróciła radziecka zwrociła je prawemu właścicielowi — narodowi polskiemu. Odtąd zdobyty ściany komnat wawelskich aż do wybuchu wojny, kiedy w obliczu zbliżających się do Krakowa wojsk hitlerowskich, w obawie przed bombardowaniem i grabieżą, zostały ewakuowane z kraju. Podróż ich przez ogarniętą pożogą wojenną Europę do dalekiej Kanady, a potem bezprawne ich zajęcie przez ówczesne władze prowincjonalne Quebec — to cała odysea domagająca się osobnego opisu. Doma ga się go też historia nieustających, przez 15 lat podejmowanych i prowadzonych, wystąpień rządu PRL o odzyskanie tych skarbów. Interwencje dyplomatyczne



Słupska Fabryka Narzędzi Rolniczych w Słupsku specjalizuje się w produkcji broni telerowych i zgrabiarek. Konstrukcja i technologia tych maszyn opracowana została przez zakładowe biuro konstrukcyjne. Około 20 proc. produkcji Polska eksportuje do Chin, Brazylii, Indonezji, Węgier i Francji.



Na zdjęciu: Produkcja detali do broni.

fol. Baraga

Nowy zagraniczny kontrahent: WRL

Krośnieńskim „mistrzem dratwy” rok ubiegły przyniósł spore osiągnięcia. Wyrabiane przez Fabrykę Obuwia Sportowego buciki sportowe po raz pierwszy w okresie istnienia fabryki zyskały sobie rynek zbytu za granicą — w Związku Radzieckim. Sportowcy Kraju Rad otrzymali stąd kilka tysięcy bucików do gry w hokeja i jazdy na narciach.

Również w tym roku ZSRR będzie największym zagranicznym odbiorcą obuwia z krośnieńskiej fabryki. Napłynęły tu już zamówienia na dostawę 15 tysięcy par obuwia sportowego.

Ponadto nowym kontrahentem jest Węgierska Republika Ludowa. Złożyła ona w Krośnie zamówienie na dostawę 2 tys. par trzewików turystycznych na podszewie wibram.

(m)

Białe wróbel

Wśród stada wróbel przebywającego w rejonie szpitala w Przemyślu przy ul. Słowackiego znajduje się wróbel o prawie białym upierzeniu. Wzbudza on prawdziwą sensację wśród zatrudnionych tutaj pracowników, którzy go już niejednokrotnie widzieli.

Robotnicy pracujący przy remoncie jednego z budynków szpitala usiłowali go nawet złapać. Nie udało się to jednak. Tak więc przyczyna dziwnego upierzenia ptaka zostaje nadal niewyjaśniona.

(z)

Przebywający na obozie zimowym na Głodówce — druhnny i druhowie z Warszawskiej Szkoły Drużynowych przy Hufcu Harcerskim Stare Miasto zorganizowali pomysłowy Sylwester... Czego tam nie było... i zabawa na wolnym powietrzu, „wąz” z pochodniami, apel przy choince w lesie itp.

Była również zabawa w samym schronisku na Głodówce.



Na zdjęciu: Idzie „wąz” z pochodniami...

fol. Olszewski

Warto rozważyć

„PROGRAM NASIENNY” to dwa słowa przez wszystkie przypadki odmieniane na różnych naradach

Nasienne plany, elity i superelity, oryginały i kwalifikaty, reprodukcja i pierwsze odsiewy, zwykła plonów i nadziei. Rozmach i optymizm.

A teraz konkretnie. Rzeszowskie PGR, jedyny producent oryginałów w województwie — na 7 tys. ton całej towarowej produkcji zbóż, dostarczył w jesieni br. 1.800 ton kwalifikowanych zbóż ozimych, a na wiosnę dostarczy 1.100 ton jarych. W 1965 r. PGR, powinny dać co najmniej 4.000 ton zbóż kwalifikowanych w stopniu oryginału, jeśli plan nasienny ma być realizowany bez zakłóceń.

Jeszcze „czują w kościach” załogi PGR wszytko to, co towarzyszyło jesiennym dostawom zbóż kwalifikowanych, a na zebraniach i naradach nie zamilkło echo pomstowania na PGR winne opóźnieniom w dostawach.

Czy winne w całości? I tylko PGR? Niemal połowa rzeszowskich PGR produkujących oryginały (jest ich 36) — nie odpowiada warunkom stawianym gospodarstwu nasiennym. Brak stodoł, spichrzy i maszyn czyszczących.

Z tymi ostatnimi — gorzej niż źle. To bardziej niż wąskie gardło. W 116 gospodarstwach — 40 „Petkusów” wypuszcza ostatni dech z rozklekotanych wnętrz. Wprawdzie PGR mają jeszcze 55 sztuk polskich czyszczalni typu OS-1 i CZ-1, ale te nadają się jedynie do statystycznych zestawień. W 1961 roku mają otrzymać 9 sztuk CZ-1, 1 dużą czyszczalnię z NRD, ale ani jednego „Petkusa”. Zarowy rozsądek dyktuje, że rzeszowskie PGR powinny dostać w pierwszych latach pięcioletki co najmniej 40 „Petkusów”, by każde gospodarstwo nasienne (a ma być ich wkrótce 43) dysponowało przynajmniej jednym.

Niestety, wiele znaków mówi że apetyt nie zostanie zaspokojony, mimo że w chwili obecnej tylko około 30 proc. gospodarstw nasiennych ma te czyszczalnie.

Na tym nie koniec jednak. Jeśli nie chcemy w przyszłości rozdzierać szat z powodu o-

późnień w dostawach siewnego zboża trzeba rozważyć jeszcze i inne problemy.

Procent nakładów inwestycyjnych na spichrze i stodoły wzrósł co prawda z 3,6 proc. w 1956 r. na 22,4 proc. ogółu nakładów inwestycyjnych w 1959 roku, ale już w 1960 spadł na 15,6. Jeśli w 1960 r. kosztem 6.807 tys. zł buduje się 8 stodoł i tyleż samo spichrzy, to w roku przyszłym planuje się kosztem 3.987 tys. zł budowę tylko 4 stodoł i 7 spichrzy. Może więc maleją potrzeby?

Obecnie 10 gospodarstw nasiennych nie ma stodoł, a w 1961 roku liczba ich zmniejszy się tylko o 4. Nie wiem jak będą wyglądały omoty, gdy pogoda nie zechce uwzględnić tego stanu. Podobnie jest ze spichrzami. Gdzie więc będą PGR magazynować ziarno na okres nim Stacje Oceny Nasion wystawią potrzebne świadectwa? Cóż — zmniejszenie limitów inwestycyjnych na rok 1961 dla rzeszowskich PGR — nie sprzyja poprawie tej sytuacji. Czyżby nie wzięto więc pod uwagę wszystkich omówionych tu zagadnień? A przecież w wielu gospodarstwach istniejące stodoły i spichrze są za małe i wymagają powiększenia.

Ostatnim z problemów, który pragnę poddać pod rozprawę — to sprawa obsadzenia gospodarstw nasiennych fachową kadra kierowników. W chwili obecnej z kierowników gospodarstw nasiennych tylko 19,6 proc. legitymuje się wyższym wykształceniem, 41,2 proc. średnim, a 39,2 proc. to kierownicy z łaski losu i zbiegu okoliczności. Zakładając, że wśród tych ostatnich jest wielu doświadczonych praktyków, procent ten jest tak wysoki, że musi budzić niepokój.

Rozwiązanie tych problemów w minimalnym tylko stopniu zależy od PGR. Nie wystarczy same dobre chęci. Trzeba stworzyć możliwości, bo dobrzyi chęćmi, jak mówi porzekadło — piekło jest wybrukowane. Dlatego też pozwolę sobie zamówić optymistyczny ton głosów o nasiennictwie, bo przecież wystarczy jedna łyżka dziegciu, by miodu beczkę popsuć. Józef Kiełb

DOKUMENTY

W starych aktach, dokumentach, księgach miejskich, często nieszanowanych, niszczonych, przeznaczonych do wyrzucenia na makulaturę, znaleźć można wiadomości, które służą mogą znakomicie potrzebom chwili dzisiejszej. Wśród zapisków tam pozycjonowanych znaleźć przecież można wiadomości o poszukiwaniach geologicznych, które kiedyś tu i tam przeprowadzono, o próbach pozyskiwania rozmaitych surowców mineralnych w niektórych okolicach naszego województwa, czy wreszcie o pracach podejmowanych dla osiągnięcia takich czy innych zamierzeń gospodarczych.

Charakterystycznym dokumentem z tej dziedziny, który przetrwał tylko dzięki temu, że znalazł się w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego w Przemyślu jest pismo z połowy 1948 r. przesłane przez ówczesny Zarząd Miejski w Jarosławiu do

miejscowej Powiatowej Rady Narodowej. Z pisma tego dowiadujemy się ni mniej, ni więcej, tylko, że:

„W m. Pełkinię w roku 1939 przeprowadzone wiercenia do głębokości 600 m wykazały, że przez ten teren przebiega żyła ropodajna oraz podziemne zbiorniki gazu ziemnego.

DO ARCHIWÓW!

W m. Tuczempy oddalonej od Jarosławia 8 km, były przed 1939 r. eksploatowane pokłady rudy żelaznej.

W Łopuszce Wielkiej, Kramarzówce i okolicy, stwierdzono pokłady węgla kamiennego.

W Węgierce k. Pruchnika były eksploatowane przed pierwszą wojną światową pokłady wapienia, który był wypalany na miejscu w zniszczonych w czasie wojny wapiennikach.

W Heluszu i w Kramarzówce znajdują się źródła wód mineralnych. Zalesie-

nie terenu stwarza możliwości uruchomienia tu miejsc leczniczych, co przed 1939 r. miało już miejsce przez wybudowanie sanatorium na Heluszu i kierowanie tam chorych przez Ubezpieczalnię Społeczną”.

Niewątpliwie tego rodzaju zapiski są ważne nie tylko dla historyka. Jeszcze większe znaczenie mają one dla gospodarki narodowej (zresztą jak pamiętamy, niedawne wiercenia, m. in. w okolicy

Jarosławia pozwoliły na odkrycie bogatych źródeł gazu ziemnego). Stąd apel, by wszystkie dokumenty aktualnie już poszczególnym organom administracji i gospodarki niepotrzebne, kierować w pierwszym rzędzie do archiwów — wydaje się być jak najbardziej uzasadniony i godny poparcia. Niszczenie tego wszystkiego, co stanowić może znakomity materiał dla zasobów archiwalnych naszego województwa traktować można jako wyraz małoduszności i złej woli. (S)

Pastwiska nadal „straszą”...

W naszym województwie wioski bez pastwiska gromadzącego można policzyć na przysłowiowych palcach. Bo też ogólny obszar tzw. „wygonów” sięga 33 tys. ha. Z tego 3 tys. ha stanowią wspólną własność nielicznej tylko grupy rolników, a pozostałe 30 tys. ha to pastwiska gromadzkie, z których korzysta każde gospodarstwo we wsi. Spotkać tu można cały dobytek danej gromady, a to bydło, konie, owce oraz gęsi i kaczki.

Mieszkańcy niektórych gromad uparcie utrzymują „otwarte” pastwiska, chociaż wspólny wypas owiec oraz krów często powoduje wystąpienie motylicy, groźnej choroby bydła.

Prezydium GRN obowiązane są pobierać opłaty, tzw. spaśne i dochody stąd uzyskane przeznaczają na racjonalne zagospodarowanie pastwisk. Niestety załogoci z tego tytułu są poważane, a na dobytek jedyne 20 proc. dochodów z opłat spaśnego przeznaczają się na ten cel. Nic więc dziwnego, że

w wielu wsiach pastwiska przez całe lato wyglądają jak ubite klepisko i pożytku z nich nie ma żadnego.

Warto się nad tym zastanowić i od wiosny przystąpić, wzorem nielicznych jeszcze gromad, do uprawy i nawożenia pastwisk oraz wprowadzenia kwaterowego wypasu bydła. Będzie to dobra inicjatywa dla kółek rolniczych. (js)

Żywe „rysiątko” — trofeum myśliwskim

Niezwykłą zdobyczą może się poszczycić myśliwy z Tarnawy Dolnej w powiecie leskim, Hubert Kaszycki, który podczas wędrowek z bratem Edwardem po okolicznych lasach upolował rysia i kunę za jednym zamachem. Otóż rys zabierał się właśnie do rozszarpania słabszej od siebie kuny, gdy padł trafny strzał, który zapewnił myśliwemu naraz cenne skóry aż dwu leśnych zwierząt.

Na dobytek w pobliżu tego miejsca myśliwy złapał młode rysiątko, które straciło „rezon” po nagłej śmierci matki — rysicy. A że bronilo się zawzięcie myśliwy zmuszeni zostali do obezwładnienia zwierzęcia... chusteczkami. Niezwykłe trofeum odwieziono pociągiem z Zagorza do warszawskiego ZOO. (j. s.)

Ropczyce pamiętają czasy Bolesława Śmiałego? Król mógł się kąpać bezpłatnie

Takie jest przypuszczenie, iż Ropczyce jako wieś nad rzeką Wielopolką położona istniała już za panowania Bolesława Śmiałego. Natomiast dyplom opatrzony wielką pieczęcią, na podstawie którego „przeistoczona” ona została na miasto — wydany został w 1382 r. przez Króla Kazimierza Wielkiego. A było to tak.

Znani w owych czasach obywatel Ropczyc Jan i Mikołaj Gielniczowie pozazdrościwszy Pilznu wyniesienia go do rzę-

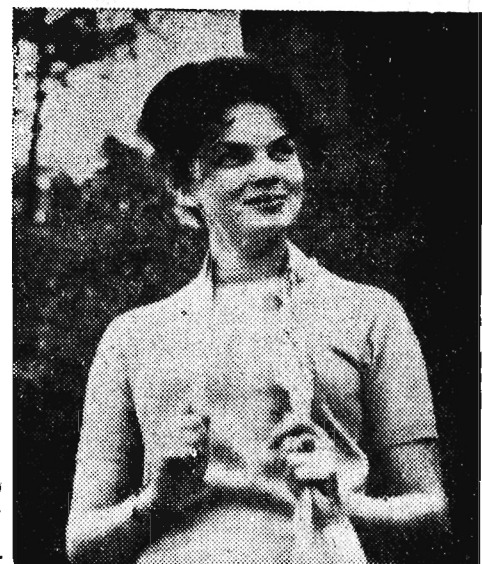
du miast udali się do Krakowa i tam uzyskawszy przychylność biskupa krakowskiego Bozanty, do którego decyzji wieś Ropczyce należała — otrzymali z rąk królewskich akt nadający „wieczyście” wszelkie prawa miasta”.

W akcie tym król nie zapomniał i o swoich przywilejach. Gdy jest mowa o łaźni zaznaczono, „Król Pan gdy tam będzie z orszakami kąpać się będzie bez zapłaty”.

(beta)

RZESZÓW wspomina m ze szczególnym sentymentem

— mówi EWA KRZYŻEWSKA



— Tak, tak, to nie przesada — dodaje po chwili — po nakręceniu filmu „Popiół i diament”, który tak dobrze został przyjęty przez publiczność czekały mnie spotkania z widzami. I właśnie takie pierwsze spotkanie odbyło się w Rzeszowie. Miałam przed nim dużą treść — nie wiedziałam jak zostanie przyjęta Krysia z filmu. Okazało się, że bardzo serdecznie. Byłam oszołomiona miłym przyjęciem i tłumami, które czekały na autografy. Jak więc pan widzi, mam powód, aby Rzeszów wspominać inaczej niż każde miasto, w którym byłam.

Ze znaną aktorką filmową p. Ewą Krzyżewską, rozmawiam po jej powrocie z Jugosławii, gdzie przebywała pół roku. Idąc na rozmowę myślałam, że zobaczę blondynkę, taką jaką pamiętałam z filmu reżysera Wajdy „Popiół i diament”. Tymczasem ujrzałam aktorkę o kruczoczarnych włosach, ułożonych w imponujący kok. Czarne włosy, czarne, wysoko podniesione brwi, tylko oczy śliczne, piwne, takie same, jakie pamiętam z filmu.

— Jakie wrażenia przyniosła pani z Jugosławii? — pytam aktorkę.

— Jugosławia bardzo mi się podobała. To uroczy kraj, malowniczo położony... Niesłychanie mili ludzie...

— Nakręciła tam pani film...

— Tak, pt. „Wojna”. Reżyserował go Velko Bulajic. Treścią filmu są przeżycia dwojga młodych małżonków podczas wojny atomowej. Jak nietrudno się domyśleć, film jest manifestacją przeciwko wojnie. Premiera jego odbyła się w Puli. Muszę przyznać, że do tej roli nie jestem przywiązana...

— Czy „Wojnę” zobaczymy w Polsce?...

— Słyszałam, że film został już kupiony i w przy-

szłym roku wejdzie na ekrany.

— Przed wyjazdem do Jugosławii wiozła pani po świecie razem z „Popiołem i diamentem”.

— Niemal prosto z Rzeszowa pojechałam do Sztokholmu. Sama, samietka i tam od razu wpadłam w wir konferencji, przyjęć. Poznałam wiele osób ze świata filmowego, m. in. doskonałego reżysera szwedzkiego, Ingmara Bergmana...

— Potem...

— Potem był Paryż. Tam byłam wprost oszołomiona reklamą. Znowu spotkania, konferencje... W Paryżu po znałam sławnego twórcę filmowego Rene Clair oraz światowej sławy muzyka Rubinsteina. Rubinsteinowi bardzo podobało się moje imię, bo też ma córkę Ewę i ucałował mnie w oba policzki. Będąc już w Jugosławii, na kilka dni pojechałam do Brukseli na premierę „Popiołu i diamentu”.

— Po premierze „Wojny” w Puli...

— Pojechałam z tym filmem na festiwal do Wenecji, a potem zawędrowałam do Cork w Irlandii. Tam w ramach festiwalu zorganizowano „Tydzień Filmu Polskiego”. Trzy nasze filmy: „Popiół i diament”, „Eroica” i „Pociąg” odniosły wielkie sukcesy. Cork to takie małe portowe miasteczko, ale niesłychanie przyjemne. Festiwal na „Zielonej Wyspie” był jakis wyjątkowo miły. Czuliśmy się tam bardzo dobrze. Irlandczycy są bardzo gościnni, a nad morzem rosną prawdziwe palmy. Gdy o nich opowiadam, to wszyscy bardzo się dziwią.

— Czy w kraju jest pani tylko „przejazdem”, czy wróciła pani na dłużej?

— Po prostu wróciłam po nakręceniu filmu w Jugosławii.

— Jakie plany na przyszłość?

— Nie mogę powiedzieć nic konkretnego...

— W takim razie niech pani zdradzi jakie pani lubi kolory?

— Czarny, czerwony, biały i żółty...

— A jaką muzykę?

— To zależy od nastroju...

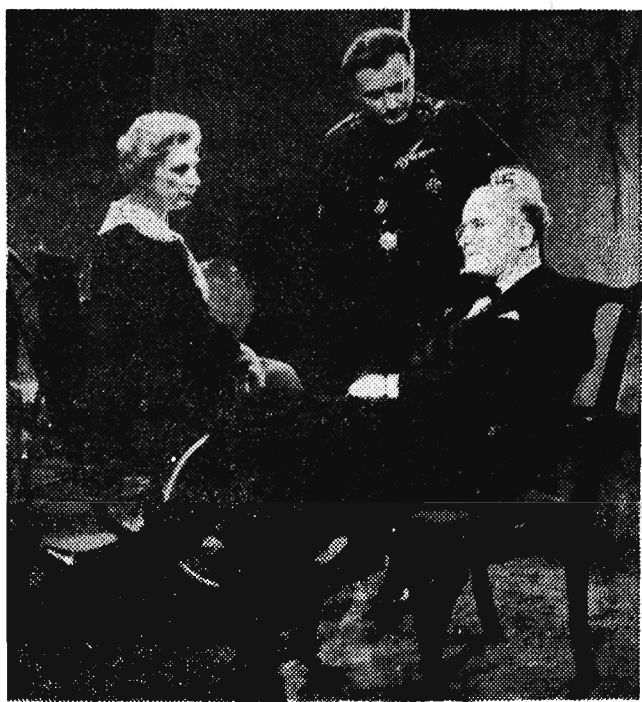
Rozmawiał: STEFAN GRZEGORCZYK

Teatr telewizyj

„Niemcy” Leona Kruczkowskiego w adaptacji i reżyserii Adama Hanuszkiewicza. Scenografia Krzysztofa Pankiewicza.

Na zdjęciu: Zofia Tymowska (Berta), Jan Kreczmar (Prof. Sonnenbruch) i Ignacy Gogolewski (Willi).

fot. Matuszewski



Staną przed sądem za manko w wysokości 105 tysięcy złotych

W najbliższym czasie przed Sądem Wojewódzkim w Rzeszowie odbędzie się proces 5 osób, oskarżonych o spowodowanie pośrednio lub bezpośrednio manka w sklepie GS w I ubeniu pow. Rzeszów, w wysokości 105.110 zł. Jak wynika z aktu oskarżenia — w sklepie tym w okresie od sierpnia 1958 r. do września 1959 r. ujawniono poważne niedobory to

warowe, bałagan w dokumentacji i braki finansowe. Spowodowały je 23-letnia Genowefa Grzebyk, fakturzystka i 30-letnia Cecylia Duda, sprzedawczyni sklepową.

Prokurator pociągnął również do współodpowiedzialności karnej za powyższe manko księgowego GS Mieczysława Warzoche, prezesa Gminnej Spółdzielni w Lubeni — Ludwika Gerlaka oraz magazyniera, Antoniego Gerlaka.

Księgowy odpowiadał będzie za niedopełnienie obowiązku należytej kontroli dokumentacji sklepowej, nie sprawdzanie raportów magazynowych z dowodami źródłowymi, dopuszczenie do bałaganu w dokumentacji itp. Zaniedbania te umożliwiły bowiem Cecylii Duda i Genowefie Grzebyk zagarnięcie tak poważnej kwoty. (j)



WYPADEK NA SZOSIE

Zdzisław Bartnicki zam. w Żurawicy, prowadząc samochód osobowy, najechał z nieustalanej bliżej przyczyny na autobus PKS. Oba pojazdy zostały częściowo uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było. Wypadek miał miejsce na szosie w rejonie wsi Ostrów (pow. Przemyski).

Kupon konkursu - plebiscytu WKKFiT, „Tempa” „Nowin Rzeszowskich”

Za najlepszego sportowca rzeszowskiego w 1960 r. uważam:

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____
7. _____
8. _____
9. _____
10. _____

Nazwisko i imię: _____

Adres: _____

ŚMIERĆ NA TORACH KOLEJOWYCH

Idąc wieczorem obok torów kolejowych w pobliżu stacji PKP Sońnica pow. Radymno, 25-letni Józef Smagała, słusarz kolejowy — dostał się pod koła nadjeżdżającego pociągu. Poniósł śmierć na miejscu.



Krótkie, dziesięciometrowe przecinki łączyły bowiem chodnik, podobnie jak wszystkie inne chodniki, z chodnikiem wentylacyjnym pędzonym równolegle. Co trzydzieści metrów przebijano calizną węglową przecinką i w ten sposób łączyły oba chodniki, przewożony i wentylacyjny. W miarę wydłużania się chodnika przewożowego pędzono nową przecinką, a poprzednią zamykano tam, by powietrze nie uciekało do chodnika wentylacyjnego, zanim nie dotrze do przodka.

Chodziło mi teraz o to, by nadciągający dym nie przywlokł się do przodka, gdzie schronił się z kamratami, lecz by po wyciżgnięciu się z upadowej wiazi od razu do chodnika wentylacyjnego.

Rozkazałem więc szybko rozbić tamy w pierwszych przecinkach. Ludzie dawili się dymem, krztusili, lecz rozbijali je uparcie. Rozbili dziesięć tam.

Miałem, jak już rzekłem, czterech kamratów. Był dychawiczny Kurzejka, który już dawno miał przejść

ZAWIADOMIENIE

„MOTOZBYT”

Przedsiębiorstwo Sprzedaży Detalicznej Artykułów Motoryzacyjnych w Rzeszowie, ul. Lenina 6 informuje wszystkich odbiorców uspołecznionych i prywatnych w myśl postanowień Uchwały KERM dot. gospodarki ogumieniem, że od dnia 1 stycznia 1961 r. wprowadza się obowiązek odpłatnego zdawania ogumienia zużytego o wym. 600x16, 750x20 w Motozbycie, przy zakupie ogumienia nowego.

Odbiorców większych ilości ogumienia prosi się o wcześniejsze zawiadomienie „Motozbytu” o posiadanych ilościach zużytego ogumienia w podanych wymiarach w celu uzgodnienia terminu odbioru przez branżowych fachowców z ramienia „Motozbytu”. K-016/1

UWAGA ROLNICY

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowanymi w Rzeszowie

podaje do wiadomości, że kupuje konie o zmniejszonej wartości w bardzo dobrej kondycji, wagi od 460 kg wzwyż. Zakup odbędzie się w dniach:

10. I. 1961 r. w Leżajsku godz. 11,00
11. I. 1961 r. w Mielcu godz. 10,00
12. I. 1961 r. w Dębicy godz. 10,00
13. I. 1961 r. w Przeworsku godz. 10,00

Koni maści siwej nie kupujemy. K-0023/1

ZAWIADOMIENIE

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział II w Rzeszowie (dawna Ekspozytura Towarowa), zawiadamia wszystkich usługobiorców, że z dniem 1 stycznia 1961 r., po wygaśnięciu koncesji dotychczasowych przewoźników, przejęło wykonywanie wszelkich usług przewozu bagażu w obrębie miasta Rzeszowa oraz poza Rzeszów bez ograniczenia odległości według obowiązującej urzędowej taryfy.

Do przewozu bagażu przeznaczono odpowiednią ilość samochodów o ładowności od 500 do 2.500 kg.

Postój bagażówek ustalono przed dworcem PKP i przy ulicy Kanałowej. Bliższych informacji udziela: Dział Przewozów, telefon 42-61 od godz. 7, do 15, z wyjątkiem świąt lub dyspozytur Oddziału, telefon 25-70 w każdy dzień przez całą dobę. K-027/2

Pracownicy poszukiwani

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Sokole pow. Gorlice, zatrudni natychmiast:

1. MECHANIKA — MONTERA do ciągników „Ursus”.
2. TECHNIKA normowania ze znajomością maszyn rolniczych i ciągników.

Dla kawalerów zapewnione mieszkanie i stolówka. Odległość od miasta powiatowego 2 km. Komunikacja autobusowa. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy. K-0025/1

INŻYNIERA MECHANIKA lub TECHNIKA MECHANIKA zatrudni natychmiast Rejonowe Zakłady Zbożowe „PZZ” w Przemysku. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, w Sekretariacie RZZ „PZZ” w Przemysku, ul. Łukaszyńskiego 7. K-0024/2

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO - BILANSISTĘ zatrudni natychmiast Spółdzielnia Usług Transportowych PSS w Rzeszowie, ul. Langiewicza nr 16. Warunki do omówienia na miejscu. K-0022/1

Niżański Zakład Przemysłu Maszynowego Leśnictwa w Nisku ul. Sandomierska 54

OGŁASZA PRZETARG nieograniczony I, II i III

na sprzedaż n/w maszyn.

1. Frezarki poziomej 85 proc. zużycia cena 16 tys. zł
2. Tokarki (kłowa) dł. tocz. 1000 80 proc. zużycia cena 14 tys. zł
3. Tokarki do tocz. osi 15 proc. zużycia cena 120 tys. zł
5. Ciągnika „Ursus” kat. III cena 30 tys. zł
4. Nożyca do cięcia stali NU16 20 proc. zużycia cena 70 tys. zł

Przetarg I wyznacza się na dzień 24. I. 1961 r. godz. 9 Przetarg II wyznacza się na dzień 3. II. 1961 r. godz. 9 Przetarg III wyznacza się na dzień 14. II. 1961 r. godz. 9 Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej należy składać w przeddzień przetargu w kasie zakładu.

Informacji o stanie i możliwości oglądnięcia maszyn udziela Główny Mechanik, tel. 110. K-0026/3

Ogłoszenia drobne

Zguby

MACOWI Janowi, zam. w Sietesz 223, skradziono portfel z gotówką, dowodem osobistym, książeczką wojskową, kartą ubezpieczeniową i orzeczeniem komisji lekarskiej. Pg-017/1

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Komendę Milicji Obywatelskiej — Jarosław na nazwisko Ignaszek Kazimierz, Jarosław, Rynek 23. Pg-015/1

HUCZYŃSKIEMU Janowi zginięło świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej w Jasle. Pg-014/1

WĘGRZYN Jan, zgubił legitymację służbową nr 204/1 wydaną 2 stycznia 1959 r. przez Obwodowy Urząd Pocztowy — Dębica. Pg-012/1

KWITKOWSKI Aleksander, zam. Zaleszczyzny 25, zgubił legitymację szkolną Liceum Ogólnokształcącego Stalowa Wola i bilet miesięczny PKS. Pg-006/1

RAJDA Kazimierz, zgubił tabliczkę rejestracyjną nr RA-1238 samochodu „Lublin”, wydaną dla Wojew. Zarządu Kin w Rzeszowie przez Wydział Komunikacji Drogowej Prez. MRN — Rzeszów. G-0018/1

DYRAK Adam, zgubił legitymację szkolną nr 320 wydaną przez Technikum Mechaniczne w Rzeszowie. G-0017/1

Lokale

ZAMIENIE 2 pokoje, kuchnia, azylenka — komfortowe, na podobieństwo w Jasle lub Rzeszowie. Częstocnowa, Tuchowski 17/12 — Grodecki. Pg-011/1

Podziękowanie

DR CZELADZINOWI Piotrowi, Ordynatorowi Oddziału Laryngologii w Rzeszowie za uratowanie mi życia, jak również pielęgniarkom Oddziału za troskliwą opiekę, składam serdeczne podziękowanie — Piątek Stanisław. G-0015/1

Sprzedaż

DOM nowy, drewniany — wysoki, pokryty dachówką, na podmurówce (z bloków), obszerne dwa pokoje i kuchnia, niewykończony, cena 27 tys. zł. w Ostrowach Tuchowskich, p-ta Trzęsówka, pow. Kolbuszowa — pilnie sprzedam. Wiadomość: Mateusz Kościelny, Ostrowy Tuchowskie, p-ta Trzęsówka, pow. Kolbuszowa. Pg-015/1

Nauka

TOWARZYSTWO Krzewienia Wiedzy Praktycznej w Rzeszowie przyjmuje jeszcze wpisy na kurs spawania elektrycznego i gazowego, który rozpoczyna się 9 stycznia br. Informacji udziela sekretariat — Obrońców Stalingradu 59. K-0018/2

KURSY korespondencyjne kresleń budowlano - konstrukcyjnych, maszynowych, kosztorysowania. Wpisy przyjmuje, informację pisemnych udziela Ośrodek Szkolenia, Kraków, Westerplatte 11. K-0012/2

EROS-prez.

1 pud. — 6 szt. — 10 zł. W aptekach, drogeriach, kioskach Ruchu. K-2363/3

na emeryturę, lecz nie chciał. Bronił się przed nią, bo — jak twierdził — chyba zdechnie bez roboty.

Był Ostrużka, cieśla z zawodu. Rzucił cieślankę na powierzchnię i poszedł jako budowniczy na dół. Lubił sobie popić w dniu wypłaty, lecz ze miał żonę przewidującą, rzadko mu się to udawało. Żona stała już wtedy przed bramą kopalni i zobaczywszy go, podchodziła i tak zaczynała:

— Pódcz, chłopczechu, do chałupy! Móm dobry obiód dlo ciebie! Krupnioki ze szpyrkami! Pódcz!

— Ciś, babo, bo cie mazna w gryzok! — bronil się Ostrużka, ale bez przekonania. Żona zaś, bardzo wymowna i energiczna, zapewniała go, że w domu urządzą mu sakramentnie lanie, iż pożałuje się Boże! Wtedy Ostrużka oddawał jej kopertę z wypłatą i oboje szli do domu. Po drodze jednak żona kupiła mu ćwiartkę wódki.

— Żebyć nie płakoł, ty farnoński ślimoku! — mawiała udobruchana.

Był młody Pasterbek, wielki elegant. Smarował sobie włosy brylantyną i latał za dziewczynami. Czasem oberwał guza, jeżeli zapaścił się na obcy mu teren na zabawę taneczną, by poszukać tam szczęścia. A czasem udawało mu się pozyskać względy przygodnej taneczniczki. Lecz że już miał troje nieślubnych dzieci, każde z inną dziewczyną i przy wypłacie kasjer zabierał mu część zarobku na alimenty, przeto odgrażał się, że pewnego dnia zwieje groch. Ucieknie i skończona, a potem szukał wiatra w polu!

Czwarty kamrat, Maciej Kucharczyk, był gołębiarzem. Chętnie się, że jego „pocztowce” zbierają nagrody i że jeden z nich, wypuszczony z klatki w Gdyni, wrócił za trzy dni do gołębnika. Gołębiom przypisywał większą mądrość, aniżeli ludziom. Za swych największych wrogów uważał Niemców i koty. Koty zjadły mu gołębie, Niemcy wzięli go w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. A że ze swoja Gustlą nie

miął dzieci, przeto zwrócił się do Czerwonego Krzyża z prośbą o jedno dziecko. Chodziło tu o dzieci, które Niemcy podczas wojny wywieźli z Polski, a które teraz Czerwony Krzyż wyszukiwał i przywoził z Niemiec do kraju. Wiele z nich, odebranych niemieckim „bauerom”, nie wiedziało, jak nazywali się ich rodzice i gdzie mieszkali. Wiele z nich nie umiało już po polsku. Gdy przyjechali z Niemiec, na punkcie zbiornym działy się rozszewniające sceny.

Matki bowiem lub ojcowie poznawali swoje dzieci, babcia swojego wnuka lub wnuczkę, i wtedy nawet srogi milicjant odwracał się, by nie ujawnić wzruszenia. Po wiele dzieci nikt nie przyjechał i te przekazywano do Domu Dziecka. Wówczas po takie sieroty zgłaszali się ci, którzy pragnęli jedno z tych dzieci przygarnąć, adoptować i wychowywać jako swoje.

Kucharczyk z żoną byli między nimi. Postanowili zabrać z sobą jasnowłosą dziewczynkę pięcioletnią, wymizerowaną i bojaźliwą. Przypadła im do serca. Dziewczynka umiała słabo po polsku, po niemiecku świetnie i tylko tyle wiedziała, że nazywa się Ilza i że ją „Mutti” biła, i że tam gdzie przebywała, było jeszcze ośmioro dzieci. I że potem zaprowadziła ją do jakichś ludzi w takim domu, na którym była chorągiew z czerwonym krzyżem i oddała ją jakiejś pani w takim białym czepku, a na tym czepku też był czerwony krzyż. A potem jechała i jechała, aż przyjechała.

Kucharczyk miał brata w Herne, który wyemigrował podczas największego bezrobocia na Śląsk i otrzymał pracę na jednej z tamtejszych kopalni. Ożenił się z Niemką i od tej chwili stosunki między braćmi zostały zerwane. Kucharczyk, były powstaniec śląski, nie mógł się z tym pogodzić, że jego młodszy brat, Herbert, ożenił się z Niemką i bodaj czy nie wyparł się swego polskiego pochodzenia.

Istniejąca 152 lata

Krajowa Loteria Pieniężna

zaprasza po szczęśliwe losy do nowej kolektury

w Rzeszowie, Rynek 8

Każdy los — to szansa wygrania 500.000 zł



RZESZÓW

Piątek
6
stycznia 1961 r.



Apteka Społeczna nr 1,
ul. 3 Maja
Stały dyżur nocny:
Apteka Społeczna nr 4
ul. Dąbrowskiego 38



tel. 08



Postój taksówek: tel. 31-30



Państwowy Teatr im. W. Szymańskiego — Śmierć komwojżera — godz. 19



ZORZA (ul. 3 Maja) —
Tarna na Pacyfiku
(wł. l. 18 panor.)
godz. 15.30, 17.45
Dama kameliowa
(USA l. 16) wspólnie z imprezą estradową — godz. 20.
Poranek: Trzewiczki na bruku (jęz. l. 7) godz. 14

MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
nieczynne
SWIT (ul. Langiewicza) —
Kościół pękł (ang. l. 16)
godz. 17 i 19

APOLLO (Staromieście) —
Faustyna (hiszp. l. 18)
godz. 16.30, 18.30
Poranki: Organki (l. 7) godz. 10
Krzesełko (l. 10) godz. 11

PRZODOWNIK (ul. Pstrawskiego) —
Niezłany zdrójca
(franc. l. 18)
godz. 17 i 19
Poranki: Fips Psotnik (l. 7)
godz. 10.30
W kramie białej czapli (l. 7)
godz. 12

UWAGA: Repertuar kin podamy wg informacji CWF



„Wybitni malarze polscy XIX w.” — czynna od godz. 8—15 w Muzeum w Łańcucie



PROGRAM I
Program dnia: 6.10 15.05
Wiadomości: 5.00 6.00 7.00 8.00
12.05 16.00 18.00 20.00 23.00
9.00 Audycja dla dzieci starszych 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym zabawa ze splewem 10.10 Polska muzyka popularna 11.00 Reportaż literacki 11.30 Z cyklu „Rodzice a dziecko” 12.15 Pieśni kompozytorów rosyjskich 12.30 Audycja aktualna 12.40 Swojskie melodie 13.00 Kontrasty muzyczne 14.00 Małowski starowarszawski 15.10 Czego chętnie słuchamy 16.05 Radostąca młodości 17.00 Książki, które na Was czekały 17.30 Z życia Związku Radzieckiego 18.25 Radiowy kurs nauki języka rosyjskiego 18.40 Radio-reklama 19.05 Uniwersytet Radiowy 19.20 Na muzycznej pieciolinii 20.26 Wiadomości sportowe 20.30 Piosenki splewa „Mazowsze” 21.00 Koncert zyczeń 21.30 Notatnik kulturalny 22.6 Gra orkiestra taneczna 22.40 Kącik melomana.

PROGRAM II
Program dnia: 6.40 15.25
Wiadomości: 5.30 5.30 7.30 8.30
12.05 15.30 19.00 23.50
9.00 Muzyka operowa 9.30 „Pogodny zmierzch” pogadanka 9.40 Magazyn Ziemi Zachodnich 10.20 „Urząd” fragm. powieści 10.50 „Zagadki muzyczne” 12.15 Audycja aktualna 12.45 Radiowy kurs nauki języka angielskiego 15.05 Utwory na flet 16.00 Pieśni kompozytorów polskich 16.15 W rytmie tańca 16.45 Audycja aktualna 17.00 Gra Orkiestra PR 17.40 Na warszawskiej fałi 18.10 Radio-reklama 18.45 Audycja aktualna 19.15 Estetyka życia codziennego 19.30 Transmisja koncertu symfonicznego 21.52 Wiadomości sportowe 22.05 Teatr Wroclawski 23.10 Encyklopedia jazzu.

ROZGLOSZNIARZ RZESZOWSKA PR
6.10 Audycja dla wsi: 16.00 Wiadomości ziemi rzeszowskiej 16.10 Nasz mikrofonik 16.15 Audycja na tematy społeczne 16.25 Melodie ludowe.

CZTERY MEDALE DLA „ALIMY”

W Rzeszowie na Staromieściu rosną mury nowego zakładu produkcyjnego. To obiekt Rzeszowskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego tzw. „Alima”. Pełne uruchomienie nastąpi w 1962 r., jednak już w tym roku przewiduje się oddanie do użytku niektórych elementów. Koszt budowy początkowo planowany na 140 milionów złotych po rewizji inwestycyjnej zalecanej przez V Plenum KC PZPR — zmniejszono do 76 milionów. O rozmiarach nowego obiektu najlepiej świadczą cyfry. Kubatura pomieszczeń produkcyjnych starego zakładu wynosi 7.125 m sześć, podczas gdy kubatura nowego obiektu będzie liczyć prawie 100 tys. m sześć.

Wyroby rzeszowskiej „Alimy” znane są daleko poza granicami kraju. M. in. produkowane w Rzeszowie dżemy, kompoty, soki, powidła, korniszony itp. wysyłane są z Rzeszowa do ZSRR, Anglii, Kanady, NRD, NRF, Brazylii, a ostatnio zamówienia na rzeszowskie przetwory owocowo-warzywne nadeszły także z Kuby i Ghany.

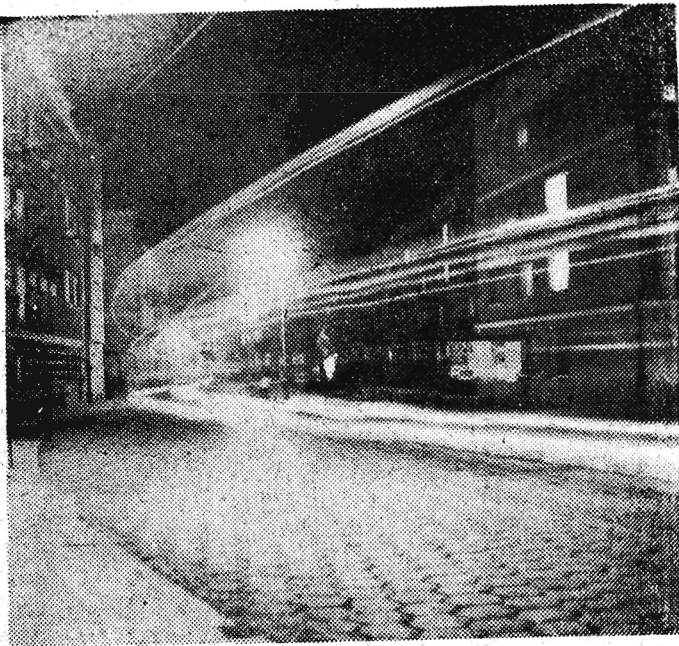
W 1960 r. wyprodukowaliśmy przetworów owocowo-warzywnych na wartość 59 milionów złotych — mówił na konferencji prasowej dyrektor Rzeszowskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego Kazimierz Dobosz. — Roczny plan produkcji wykonaliśmy już 10 grudnia. O wysokiej jakości

naszych produktów świadczy fakt, że na ostatnich jesiennych targach krajowych w Poznaniu zdobyliśmy cztery medale i dyplomy. Najwyższe sklasyfikowano naszą konfiturę wiśniową, dżem truskawkowy oraz kompoty: renklodowy i truskawkowy. Znamienne jest również i to, że dotychczas, pomimo dużej produkcji eksportowej, nie mieliśmy jeszcze żadnej reklamacji z zagranicy.

Z chwilą oddania do użytku nowego obiektu rzeszowska „Alima” powiększy asortyment swojej produkcji. Już teraz opracowuje się recepturę tzw. porcji turystycznych. Będą to skondensowane zupy, dania warzywno-mięsne, desery, galaretki, a także skondensowany płyn w tubach. Przewiduje się też uruchomienie produkcji wód gazowych, płynów owocowych, nektarów itp. oraz na dużą skalę produkcji konserw warzywno-mięsnych.

I znów, na zakończenie tej krótkiej informacji, powróćmy jeszcze do cyfr. Kiedy dotychczasowa produkcja Rzeszowskich Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego sięgała 59 milionów złotych, to już w pierwszym roku po uruchomieniu nowego obiektu na Staromieściu — da ona 130 milionów, a w następnych latach powinna osiągnąć ponad 250 milionów zł. Oczywiście w wysokim procencie produkcja ta przyniesie dla kraju cenne dewizy. (kel)

Rzeszów — jakiego nie znamy



Neonowe światła i opadająca mgła nadala ulicom Rzeszowa wielkomięjskiego szyku.
Tu znów, cień nowoczesnej kolumny i w dali widoczna wieża nadala mu baśniowy charakter.
Foto — Kopeć

12 nowych „Sanów” Daszki na przystankach Nowe połączenia

Mocno podniszczone i rozklekotane „Star-y” w najbliższych miesiącach zostaną wycofane z linii miejskiej komunikacji. I jeszcze w I kwartale br. 12 nowych „Sanów” pojawi się na ulicach naszego miasta. Zostanie tym samym zwiększona ilość wozów zarówno obsługujących „Koło”, jak i linie dojazdowe.

Zwiększony tabor pozwoli również na uruchomienie dodatkowych linii autobusowych. Plany przewidują między innymi połączenie miasta z dzielnicą Budy oraz Przybyszówka. W przyszłości mia sto „przecięte” zostanie siecią linii komunikacyjnych, tak że poszczególne dzielnice i ulice będą miały połączenie. W ten sposób uniknie się obecnego „kołowania”.

I jeszcze pocieszająca wiadomość dla osób korzystających z miejskiej komunikacji samochodowej. Od dłuższego czasu czynione są starania o zbudowanie na przystankach nie mających innych osłon — odpowiednich daszków. Właściwie te drobne inwestycje mogłyby być już dawno wykonane. Sprawa rozbija się tylko o zaprojektowanie oowych osłon przystankowych. Wydaje nam się, że ta wstępna czynność trwa stanowczo za długo. Takie daszki bardzo się przydadzą, co zresztą kilkakrotnie postulowaliśmy na łamach naszej gazety. (w)

Podziękowanie

Wszystkim POP, zakładom pracy, instytucjom, osobom prywatnym, które nadesłały życzenia noworoczne — serdeczne podziękowanie składa
EGZEKUTYWA KOMITETU MIEJSKIEGO PZPR W RZESZOWIE

Dlaczego...

...rzeszowskie sklepy warzywniczo-owocowe, jak również spożywcze z tymi działkami, dysponują tak skromnym wyborem owoców? Tyczy to również działu spożywczych w „Delikatessach”.

SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT

W DNIU 31 GRUDNIA ub. minął ostateczny termin dokonywania tzw. transferów piłkarskich, zgłaszania zawodników, którzy postanowili zmienić barwy klubowe.

Kogo zgłoszili rzeszowskie kluby, jakie zmiany nastąpią w poszczególnych składach? Oto zasadnicze pytania, które zadają sobie coraz częściej kibice piłkarscy. I nie należy się temu dziwić, gdyż sezon piłkarskich mistrzostw zbliża się szybkimi krokami, a już w przyszłym tygodniu większość rzeszowskich drużyn rozpoczyna zimową zaprawę.

W sprawach przejść zwróciliśmy się do sekretariatu ROZPN. Nie miał on specjalnego nawatu pracy, wynikającego z napływu kart zgłoszeń. A to z tej przyczyny, że większość klubów liczy się z zatwierdzeniem na Walnym Zgromadzeniu PZPN projektu mówiącego o możliwości zgłaszania zawodników w ciągu całego roku, a nie tylko w grudniu, względnie sierpniu.

MIELECKA STAL zgłosiła 3 w zasadzie mało znanych zawodników, a to Herchela z Blyskawicy Kwizyń, Barnasia ze Stali Dęba, Bednarza ze Siarki Tarnobrzeg, Brevkę z Górnik Konia i Dudzińskiego z Kolbuszowianki. Nazwiska te niczego nam nie mówią, niemniej młodzi chłopcy mogą okazać się rewelacyjnymi talentami piłkarskimi. Mielimy i nadal mamy moc przykładać, że w drużynach niższych klas drzemają nie wykryte jeszcze talenty.

POWAŻNE KŁOPOTY ma krosnińska Legia, w której — jak dowiedzieliśmy się — panuje obecnie jakiś organizacyjny rozgardiasz. Famulski — który od dłuższego czasu znajduje się znów w Stalowej Woli, wniósł prośbę o

PIŁKARSKIE CIEKAWOSTKI

skreślenie, gdyż Legia nie chce dać mu zwolnienia. Ponadto prosi o zwolnienie wnieśli ponoc Kilar i Soltysik.

JAK POINFORMOWAŁA nas Sportowa Agencja Kibiców — mają oni zamiar powrócić do rymanowskiego Startu (?).

A co słychać w RZESZOWSKIEJ STALI?
Otóż Świerk i Matyszczak definitywnie postanowili wyjechać z Rzeszowa i wnieśli podania o skreślenie z klubu. I znów SAK doniosła, że w Rzeszowie przebywał swego czasu przedstawiciel Górnik Wałbrzych, który chciał załatwić sprawę przejść w wymienionych piłkarzy tu na miejscu. Nic nie wskórał i Stal odesłała wałbrzyskiego emisariusza z kwitkiem. Ta sama agencja doniosła, że Kremenowski na razie pozostaje w Rzeszowie, Stal nadal czyni usilne starania o pozyskanie trenera w miejsce Henryka Skromnego, który wyjechał już do Mielca i w dniu 10 stycznia



Nowe karty

Klub Działacza Sportowego wbrew prognozy, jakie towarzyszyły jego powstaniu, że „zgaśnie” jak wiele innych w Rzeszowie — rozszerza swą działalność i cieszy się z

dnia na dzień wzrastającą popularnością. Udział w życiu Klubu uzależniory jest od posiadania specjalnej karty wstępu. Wiaśnie od 1 stycznia trwają prace związane z wydawa-

niem nowych kart klubowych dla działaczy sportowych i turystycznych. Karty nabywać można w Klubie Działacza Sportowego i Turystycznego codziennie od godz. 8—15.

zwołane zostaje zebranie w sekcji II-ligowej Stali Rzeszów i A-klasowej Wisłoki Dębica.

CZAJCZYK Z RZESZOWSKIEGO WALTERA wyjechał do okręgu krakowskiego. **WISŁOKA DĘBICA** zgłosiła następujących zawodników: Blec z

Reduty Modlin, Dębosia z tarnowskiej Unii, Hermana i Kuźmilo wicz z Myśliborza.

TARNOBRZESKA SIARKA pozyskała Bochenka z Unii Tarnów a jeszcze przedtem Bandalakę z Waltera, a Stal ze Stalowej Woli zgłosiła Głowackiego i Zaastofta z Gryfu Słupsk.

W NAJBLIŻSZĄ SOBOTĘ, tj. 7 bm. o godz. 16 odbędzie się także zebranie sekcji piłkarskiej Resovii (lokal przy ul. Kościuszki). W dniu 9 stycznia przewidziana jest narada sekcji rymanowskiego Startu, na dzień 14 bm.

Kącik brydżowy

W dniu dzisiejszym, jak zwykle w każdy piątek, w rzeszowskim Klubie Łączności przy ul. Moniuszki, rozegrany zostanie kolejny brydżowy turniej parami. Początek o godz. 17.

Ostatni turniej w dniu 16 grudnia, przyniósł następujące rezultaty: 1. Cisło — Ziełiński (WDK) 249 pkt, 2. Burda — Nieć (WRN) 234 pkt, 3. Sowa — Jednak (Orzeł Rudnik) 232 pkt, 4. Radzyński — Adamski (WDK) 227 pkt.

Do kolejnych niespodzianek zaliczyć należy niskie lokaty znanych brydżowych par rzeszowskich Koziłowicza — Korczaka (9 m) i Mazurkiewicza — Serwy (10 m).

W styczniu br. rozpoczyna się eliminacje IV Brydżowych Mistrzostw Polski Parami, organizowanych corocznie przez PZBS. MPP są najbardziej masową imprezą brydżową w Polsce, w której rokrocznie startuje kilka tysięcy par.

Bardziej szczegółowe informacje zamieścimy w najbliższym czasie po rozpracowaniu organizacyjnym imprezy przez Zarząd Okręgu PZBS.

NOWINY RZESZOWSKIE

— pismo codzienne, wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” — RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca. TELEFONY: Centrala 2054, 2057. REDAKTOR naczelny: J. Zastępcą redaktora naczelnego: J. Redakcja naczelnego: 4310. redakcja nocna: 5011. administracja: 4656, sportowy: 4358. sekretarza redakcji i wszystkie działy łączą centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Wrońskiego 15, tel. 2700, Krosno, ul. Nowotki 12, tel. 493, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja bl. 34, tel. 294. Biuro Reklam i Ogłoszeń — 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez: urzęd pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO I OM Rzeszów nr 9-6-415 PUPiK „Ruch” w Rzeszowie, ul. Asnyka 9. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 12.50 kwartalnej — zł 37.50, półrocznej — zł 75, rocznej — zł 150

Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. P-5-31